DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU
NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III
Rok XII. Kraków, środa 25 grudnia 1929 Nr. 346

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocz. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Bartel V.

Kraków, 24. grudnia

(Th.) P. Kazimierz Bartel ma jedną niewątpliwą, bezsprzeczną zaletę: dla nas ludzi z ludu — jest on cywil. Toć to jest ten sam pierwiastek, z którego się — cywilizacja wywodzi... Bodaj-że się zaczną jakieś inne, lepsze formy w stosunkach między ludźmi, między instytucjami.

Ale zupełnie bez filozofji i bez etymologji:— p. Bartel nie jest, jak to na tem miejscu już było określone, pułkownikiem wojennym. Może sam będzie stawał na baczność — to już jego osobista rzecz, ale napewno nie będzie żądał od innych, ażeby przed nim na baczność stawali. Zresztą sam przecież był długie lata posłem i zna doskonale z własnego doświadczenia psychikę ludzi, dla których uzyskane zaufanie szerokich mas ludowych jest źródłem satysfakcji i godności, nie zaś przewinieniem, podlegającem karze ciągłego poniżania. P. Bartel był tak długo posłem, że chyba nie będzie mówił z sejmem i o sejmie, w tym tonie i tych słowach w jakich o nim i do niego mówił jego bezpośredni poprzednik. P. Bartel chyba nie zapomni się i nie pomyli i nie zamieni sejmu z instytucją kasarnianą, gdzie zazwyczaj tylko ostry ton i środki przymusowe utrzymują karność i skłaniają do pewnego pensum pracy, w pewnym z góry wyznaczonym kierunku. Zresztą p. Bartel już cztery razy był kierownikiem rządu i, jakkolwiek pozostawał pod przygniatającym wpływem pogromców sejmu z góry i z boku i z dołu, jednak nigdy nie dążył do ostrych zatargów z Sejmem. Nawet ich często unikał, skłaniając się do spełniania wyraźnych zobowiązań rządu wobec ciała ustawodawczego.

Warto istotnie w tym związku przypomnieć, że p. Bartel wyraźnie przyrzekł przedłożyć sejmowi projekt ustaw o indemnizacji przekroczeń budżetowych. Gdyby to był uczynił — to znaczy: gdyby mu byli dali to uczynić naczas! — byłoby się z pewnością uniknęło przykrego konfliktu z ministrem Czechowiczem i nie byłoby się na długie miesiące jeszcze doszczętniej, niż dotychczas, zatruło atmosfery sejmowej, nie byłoby się jeszcze bardziej pogłębiło i rozszerzyło przepaści między sejmem i rządem. Nie wolno w chwili, kiedy p. Bartel wraca do władzy, o tym znamiennym fakcie zapominać. Przeciwnie — należy go sobie żywo przypomnieć, aby z niego wyciągnąć słuszny wniosek, że nie przychodzi zawzięty wróg, tylko demokrata, który chyba w głębi duszy pragnie prawdziwej współpracy z sejmem. I ta świadomość ma dla najbliższej przyszłości naszej wewnętrznej polityki duże znaczenie.

Nie należy zapewne odrazu stawiać horoskopy świetne i już lutnię stroić na hymny dziękczynne. Ale trzeba fakta tak tłómaczyć, jak one logicznie powinny być tłómaczone.

P. Prezydent miał przed sobą naturalnie dwie drogi: wojny i pokoju. Zatrzymanie p. Świtalskiego na stolcu premjera, lub powołanie nań p. pułkownika Sławka, czy innego pułkownika, wskazałoby na to, że się konfliktów szuka, a nie pragnie się ich unikać. Toby znaczyło rzucenie sejmowi rękawicy i wyzwanie na ostry pojedynek. Drugą drogą było oddalić się od wojowniczych pułkowników i powrót do „cywilów". Mógł być naturalnie wyszukany jakiś nowy człowiek, jakaś tabula rasa, którą dopiero później się zapisze. Byłoby to zadaniem łamigłówki i jakby umyślnem przyćmieniem sprawy, byleby ludzi zdezorganizować. Ściągnąć, np., p. Patka lub innego polityka, który stracił bezpośredni kontakt z ludźmi i ze sprawami, znaczyłoby właśnie takie lekkie pogrożenie palcem wskazującym, jakby się powiedziało: Uważajcie, bo tu może być tak, ale też może być inaczej. Trzeba stwierdzić, że ani stan kraju objektywnie, ani stan nerwów subjektywnie nie zniósłby takiej decyzji — niezdecydowanej. Tam, gdzie się zostawia wrota otwarte wszystkim możliwym przypuszczeniom, tam zawsze najgorsze i najbardziej podejrzliwe przypuszczenia dolatują.

Stało się tedy dobrze, że wybrano drogę jasną i prostą. P. Bartel dlatego jest w danym wypadku najlepszem rozwiązaniem, bo oznacza on linję — znaną. Nie trzeba się bawić w odgadywania, bo znamy p. Bartla i wiemy w ogólnych linjach, w głównych rysach do czego on będzie zmierzał.

Do tego jeszcze dochodzi rzecz faktycznie dobra, — że p. Bartel pono zastrzegł sobie poczynienie zmian w projekcie rewizji ustroju, przedłożonym przez BB. Nie było zresztą tajemnicą, że p. Bartel nie jest apostołem tego chorego projektu. Nieraz się słyszało uwagi, które świadczyły o tem, że wyobraża on sobie zmianę nastroju — rozumniej. Teraz się jednak ma pełne potwierdzenie, że się nie będzie ludzi oskarżać o jakąś niemal zbrodnię stanu za to, że się krytycznie a nawet wprost z odrazą odnosi do jakiegoś mixtum compositum, jakiego jeszcze aptekarska oficyna nie nabroiła. W takim stanie rzeczy, gdy premjer także zachowuje sobie możność poczynienia zmian w kierunku ku — zdrowemu rozumowi, to faktycznie cała sprawa przybiera formę spokojnej dyskusji, wzajemnego przekonywania się, no i — dojścia do ładu.

Są tedy istotnie wszelkie powody do pewnego zadowolenia, że rozwiązanie przesilenia tak się potoczyło, a nie inaczej, jakby prawdopodobnie rycerze z żelaza i ze stali sobie tego życzyli.

Teraz idzie tylko o jedną rzecz, — ażeby się nie sprawdziły przepowiednie grupy pułkowników, — tak gazety z Warszawy donoszą! — że p. Bartel natrafi przy utworzeniu rządu na niepokonalne trudności. Gdyby coś takiego miało się stać, to mielibyśmy rzeczywiście do czynienia nietylko ze złymi, ale z najgorszymi obyczajami partyjnictwa Nie przeraża nikogo, że w łonie BB zaczyna bujać partyjnictwo. Trudno, ażeby prof. Krzyżanowski zawsze był tego samego zdania, co p. Polakiewicz. Ludzie się rozchodzą często w swoich poglądach bo różne mają zdolności, różne wykształcenie, różne życiowe doświadczenie. Naturalnie — żaden rozsądny człowiek nie mógł się ani spodziewać, ani — obawiać, że w BB zawsze trwać będzie ta „sielanka" z podpisami członków in bianco. Przecież i tam nie służą sami żołnierze... Przypuszczało się, i nawet wiedziało się, że się w głębi tego zwartego klubu coś rusza, coś rozluźnia. Ale chyba nie popadną tam odrazu w drugą skrajność, ażeby podstawić nogę desygnowanemu przez prezydenta i aprobowanemu niewątpliwie przez Marszałka Piłsudskiego premjerowi, by nie mógł spełnić otrzymanego polecenia czy nawet — językiem BB się wyrażając — rozkazu.

Zdaje się, że grupa pułkowników — aż do majorów zresztą! — będzie się musiała z tem pogodzić, że poszła, przynajmniej na jakiś czas, w odstawkę. Przecież musiano sobie powiedzieć, że metody tej grupy i jej taktyka nie są zbyt celowe i pewne. Stało się więc że się chce próbować inaczej. Czyby miało przyjść do malutkiej rewolucji pałacowej? Chyba — nie.

A gdyby przecież, to na wszelki wypadek będzie to mniej groźne, mniej niebezpieczne dla państwa, niż gdyby ta grupa miała się radować, a całe społeczeństwo smucić...

Gabinet utworzony będzie dopiero po świętach

Wczorajsze konferencje prem. Bartla w Warszawie - Pierwsze trudności

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 12. (Sin) Dziś, o godz. 8.25 przedpołudniem przybył do Warszawy premjer Bartel. Na dworcu oczekiwał go z ramienia p. Prezydenta Rzeczypospolitej adjutant rotmistrz Calewski, a nadto dawni współpracownicy p. premjera por. Zaćwilichowski i p. Stępowski.

W wywiadzie prasowym, udzielonym na dworcu, oświadczył p. premjer:

— **Postawiono mi ciężkie zadanie.** Spróbuję i zobaczę, czy się uda. W każdym razie dziś jeszcze wyjeżdżam z powrotem do Lwowa.

P. premjer Bartel udał się z dworca na Zamek, poczem wyjechał w towarzystwie por. Zaćwilichowskiego do prezydjum rady ministrów, gdzie odbył konferencję z **premjerem Świtalskim.**

Następnie powrócił p. premjer na Zamek, gdzie przyjął prezesa klubu BB płk. Sławka, z którym przez dłuższy czas konferował. Z kolei konferował p. premjer z ministrami: **Zaleskim, Kuehnem i Matuszewskim.**

O godz. 4.30 popoł. wyjechał p. premjer do generalnego inspektora armji, gdzie został przyjęty przez marsz. **Piłsudskiego.** Konferencja trwała do godz. 6-tej.

Po ukończeniu dzisiejszych rozmów oświadczył p. premjer, iż **o utworzeniu gabinetu przed święta-**

mi niema mowy. P. premier rozejrzał się w sytuacji i obecnie ma nadzieję, że **po świętach będzie mógł przedłożyć p. Prezydentowi gotową listę gabinetu.**

Z kół zbliżonych do tzw. grupy pułkowników informują Waszego korespondenta, że największe znaczenie przypisać należy dzisiejszej konferencji, jaką odbył p. premjer z pułkownikiem Sławkiem. Przedmiotem konferencji miała być **sprawa rewizji konstytucji. Pułk.** Sławek miał poinformować p. premjera o przebiegu dotychczasowych rozmów, przeprowadzonych w tej sprawie z przedstawicielami stronnictw sejmowych, przedstawiając trudności na terenie Sejmu w związku z rewizją konstytucji. Pułk. Sławek miał podobno starać się o poparcie nowego rządu dla projektu BB.

Słychać bowiem, że **premjer Bartel nie zgadza się z całym szeregiem postanowień projektu BB** w sprawie rewizji konstytucji. Opinję prof. Bartla poparli podczas ostatnich rozmów na Zamku prof. Makarewicz i prezes Sądu Apelacyjnego Dutkiewicz, którzy wyjaśnili w rozmowie z p. Prezydentem, że projekt BB nie może liczyć na przyjęcie en bloc, ponieważ nie odpowiada on nawet pewnym pojęciom prawnym. Projekt ten, zdaniem fachowców, **musi być gruntownie zmieniony.**

Zdanie to podziela premjer Bartel, podczas gdy miarodajne sfery klubu BB nie są skłonne pójść na żaden kompromis w tej sprawie.

Na tle różnicy zdań wyłonić się miały **pierwsze trudności**, które napotkał p. Bartel w swej misji. Do trudności tych przyłączają się też pewne **kłopoty natury personalnej. Zaznaczyć należy, że koła „pułkownikowskie“** przesadzają nieco w przedstawieniu tych trudności, a nawet zapewniają w dalszym ciągu, iż misja prof. Bartla nie uda się i że trzeba **będzie wrócić do kandydatury** p. Switalskiego.

Co się tyczy składu personalnego nowego rządu, stwierdzić można napewno jedynie, że nie pozostanie na stanowisku ministra pracy pułk. Prystor. **Wątpliwy jest** powrót min. Moraczewskiego i Boernera. Jako następcę na stanowisko ministra pracy wymieniają, jak już wczoraj podałem, p. Sokala, względnie b. min. Jurkiewicza. Prawdopodobniejsza jest jednak kandydatura p. Sokala.

Dziś rozeszły się pogłoski jakoby poseł Kościałkowski miał otrzymać nominację na wicepremjera. **Zapytany w tej sprawie** przez Waszego korespondenta **poseł Kościałkowski** zaprzeczył stanowczo pogłoskom.

Premjer Bartel o przebiegu wczorajszych rozmów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 12. (Sin) „Iskra“ ogłasza w **godzinach wieczornych następujący wywiad z prof. Bartlem:**

— **Co może pan** profesor powiedzieć o dniu dzisiejszym?

— **Przeprowadziłem** szereg rozmów, z których **przebiegu jestem** zadowolony. Przedpołudniem byłem u p. premjera Switalskiego, którego ze swej strony prosiłem, aby był łaskawy wraz z całym gabinetem kierować sprawami państwa do chwili ukończenia mojej misji.

— A jaki będzie jej koniec, panie profesorze?

— **Dziś** na to nie mogę nic powiedzieć, jak tylko to, że w piątek wracam do Warszawy i odrazu przystępuję do dalszej pracy.

— A święta gdzie pan profesor zamierza spędzić?

— We Lwowie.

W piątek — konferencja z marszałkiem Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 12. Sin. Jak się dowiaduję, w piątek ma odbyć premjer Bartel konferencję z marszałkiem Sejmu Daszyńskim i marszałkiem Senatu Szymańskim. Decydujące znaczenie dla ukształtowania się stosunków pomiędzy nowym rządem a Sejmem będzie miała oczywiście konferencja z marsz. Daszyńskim.

Dalsze głosy angielskie o misji prof. Bartla

Londyn 23. 12. PAT. Prasa londyńska obszernie komentuje fakt powierzenia prof. Bartlowi misji utworzenia nowego gabinetu. Socjalistyczny **„Daily Herald“** stwierdza że powrót prof. Bartla znacznie odpręży sytuację. Coprawda prof. Bartel — pisze dziennik — jest człowiekiem oddanym Marszałkowi Piłsudskiemu, ale jest on za umorowaniem współpracy z sejmem, wobec czego należy oczekiwać polepszenia stosunków pomiędzy rządem i parlamentem. Liberalny **„Daily News“** przypuszcza, że prof. Bartel uszanuje parlament. Powołanie prof. Bartla — nadmienia dziennik — dowodzi, że Marszałek Piłsudski nie ma intencyj dyktatorskich.

„Times“ dochodzi do wniosku, że w ostatnich **dwóch tygodniach kryzysu wśród miarodajnych** czynników polskich przeważyło widocznie **przekonanie**, iż zadanie rewizji konstytucji i poprawy gospodarczej lepiej będzie załatwić **zgodnie z Sejmem.**

Szczegóły ostatniej mowy Weizmanna

„Jesteśmy i — wytrwamy w Palestynie!“

Londyn, 23 12. ŻAT. Jak już donieśliśmy, na przyjęciu, urządzonem na cześć prezydenta Weizmanna w klubie angielsko-palestyńskim, wygłosił dr. Weizmann wielkie polityczne przemówienie. Prez. Weizmann oświadczył m. in.:

— Sądziłem, że angielska komisja śledcza będzie już miała zakończoną swą pracę. Jasnem jest, że należy się powstrzymać od komentarzy, które byłyby uważane za niedyskretne i szkodliwe. Czuję się mocno skrępowany, poruszając tę sprawę. Należy zwrócić uwagę, że prace komisji i jej kompetencje są ograniczone. Dotyczą one **bez pośrednich przyczyn wypadków palestyńskich** lecz nie dotyczą głównych podstaw ruchu sjonistycznego. Należy przeto poświęcić kilka słów tym głównym zasadom. Oceniamy pracę już z perspektywy deklaracji Balfoura. **Rząd daje obietnice i łamie je.** Wobec tego, że rząd spełnił 60 procent swoich obietnic, mówi się, że niema podstaw do uskarżania się. Nie jest przypadkiem, że właśnie Anglja miała zrozumienie dla idei sjońskiej, która jest uduchowiona łącznością z Biblją. Sens deklaracji Balfoura zależny jest od tego co potrafimy z deklaracją tą uczynić

Następnie dr. Weizmann mówi o mandacie, który był przedmiotem ostrych ataków ze strony szeregu rządów całego świata. **Na podstawie tego dokumentu tysiące Żydów przybyło do Palestyny i dokonało tam wielkich czynów Na kongresie w Zurychu widzieliśmy już przed sobą wizję dalszej, wielkiej twórczej pracy i oto** — powiada dalej Weizmann — **powiał mroźny niszczący wiatr pustynny, który chciał zniszczyć to czegośmy dokonali.** Nie będzie przesadą jeżeli powiem, że była to walka **pustyni** przeciwko postępowi i cywilizacji. **Myśmy się nie przestraszyli, myśmy nie zrezygnowali z powrotu do kraju i nie zrezygnujemy.** A teraz **kilka słów o** rozruchach. **Mówiliśmy już dawno, że zdecydowani jesteśmy żyć w zgodzie z Arabami i na podstawie porozumienia oraz wzajemnego szacunku współpracować przy przekształceniu naszej wspólnej ojczyzny w kraj kwitnący.** Niektórzy Arabowie **uważali**, że należało na tę politykę odpowiedzieć **groźbami** wrzucenia nas w morze, co się nie uda. **Jesteśmy i wytrwamy w Palestynie! Stworzyliśmy Palestynę i to jest nasz tytuł do szacunku wobec świata!**

Następnie zabrał głos **James Rotszyld**, przewodniczący uroczystego przyjęcia. W przemówieniu swem podkreślił on wielkie zasługi dra Weizmanna dla sjonizmu. Wskazuje, że bardzo ważnem jest, ażeby obecnie wszyscy Żydzi, a szczególnie sjoniści pracowali nad odbudową Palestyny. Następnie przemawiała żona angielskiego ministra finansów **Filipa Snowden** oraz sir Arnold Wilson.

Dalsi świadkowie żydowscy przed komisją śledczą

Dramatyczna scena podczas przesłuchania rabina Słonima

Jerozolima, 23. 12. ŻAT. Po Sacherze zeznawał przed komisją śledczą rabin **Słomin**. Rabin podaje pokrótce znane fakty o rzezi w Hebronie, w której zamordowano jego żonę, syna, oraz krewnych. Opowiada o tem, że go ostrzegano o mającym nastąpić napadzie. **Mówił on o tem oficerowi policji, lecz ten wyśmiał się z jego ostrzeżeń.** W tem miejscu przerwał świadkowi adwokat arabski, który usiłuje za wszelką cenę wydobyć z niego zeznania, eż zachowanie się Żydów było niewłaściwe. Te pytania wprawiają w zamieszanie rabina Słonima a gdy następnie członkowie komisji zaczynają dyskutować, czy należy pozwolić na stawianie takich pytań, rabin Słonim traci panowanie nad sobą i nie rozumiejąc dyskusji, prowadzonej przez komisję a sądząc, że komisja chce mu odebrać głos, **wybucha płaczem i woła z wielkim gniewem: Nie chcecie dopuścić do tego, aby świat dowiedział się o rzezi w Hebronie!** Powstało zamieszanie, które spowodowało przerwanie obrad na 20 minut.

Po przerwie przesłuchiwano dalszych pięciu świadków żydowskich. Pierwsza zeznaje pani **Salomon, żona wiceburmistrza Jerozolimy, która potwierdza zaznania swego męża, poczem zeznaje mieszkaniec kolonji żydowskiej Beit Tuwja Abram Wolyński.** Opisuje on napad na kolonję, w której mieszka 28 rodzin żydowskich. Podaje fakty agitacji pogromowej wśród Arabów i przedstawia szczegóły napadu na kolonję. Na skutek napadu zabitych zostało dwóch mieszkańców kolonji, w tem jeden lekarz.

Adwokat Preedy przesłuchuje świadka i pyta go czy policjanci przyszli na pomoc kolonji. Wołyński odpowiada, że z trzech policjantów, którzy zostali przysłani, **jeden przyszedł z pomocą wtedy, gdy kolonja została już otoczona przez Arabów. Dwóch policjantów ukryło się.** Preedy pyta się następnie, czy świadek nie uskarżał się na tych policjantów. Wołyński odpowiada, że inspektor policji przybył o północy do kolonji i że wtedy był on czem innem zajęty a nie skarżeniem się.

Następny świadek **dr. Mordechaj Eliasz** przedstawia komisji ilustracje meczetu Omara, na których znajduje się żydowski napis Ilustracje te znajdują się w książce wydanej w r 1546, a która jako motto zawiera werset z Biblji. Zeznania dra Elijasza mają na celu dowieść, że meczet Omara pochodzi z dawnych czasów i że Żydzi umieszczali na nim napisy.

Ruppin i Kish zeznają na tajnem posiedzeniu

Jerozolima, 23. 12. ŻAT. Jak się ŻAT-na dowiaduje, członkowie Egzekutywy dr Ruppin i pułk. Kish zostaną przesłuchani **na tajnem posiedzeniu angielskiej komisji śledczej.** Uchwała ta wywołała wielkie niezadowolenie w kołach żydowskich, które wskazują na to, że arabscy świadkowie, którzy ostro zaatakowali żydowską siedzibę narodową, zeznawali na publicznych posiedzeniach komisji.

Zabotyński nie będzie zeznawał

Jerozolima, 23. 12. ŻAT Wielkie rozgoryczenie w kołach rewizjonistycznych wywołał fakt, że Żabotyński nie został zaproszony do składania zeznań przed komisją śledczą. Zabotyński zwrócił się początkowo do sir Merrimana, a gdy ten odmówił, zwrócił się do komisji śledczej bezpośrednio, gdzie mu jednak również odmówiono. Nie wyklucza to jednak możności, że Żabotyński zostanie przesłuchany w Londynie.

Nieudały zamach na wicekróla Indyj

Londyn, 23. 12. PAT. W odległości **10 mil** od miejscowości Nowe Delhi **został dokonany** zamach na pociąg wicekróla. Bombę rzucono przez okno do wagonu restauracyjnego, w którym jednakże w chwili zamachu nie było nikogo, dzięki czemu zamach nie pociągnął za sobą większych ofiar. Ranna jest tylko jedna osoba, należąca do służby. Wagon restauracyjny uległ zniszczeniu. Wicekról w chwili wypadku znajdował się w trzecim **przedziale sąsiedniego wagonu. Zamach nastąpił na kilka godzin przed przewidywaną konferencją pomiędzy wicekrólem a przedstawicielami kół nacjonalistycznych.**

New Delhi, 23. 12. PAT. W uzupełnieniu wiadomości o zamachu bombowym na pociąg, wiozący wicekróla Indyj, donoszą, że bomba nie była rzucona, lecz podłożona na szynach i eksplodowała w chwili przejścia pociągu. W pociągu znajdował się **lord Irwin** z małżonką oraz personel otoczenia wicekróla. Jeden z funkcjonarjuszy został raniony.

Polemika dwóch ministrów

Sensacyjna dyskusja w prasie między p. min. Kwiatkowskim a b. premjerem Grabskim toczy się dalej. W odpowiedzi na ogłoszone przez nas onegdaj oświadczenie p. Kwiatkowskiego opublikował p. Grabski swoją replikę, w której przyznaje, że Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił na zlecenie jego względnie ministerstwa skarbu rzeczywiście kredytów przedsiębiorstwom wyliczonym przez p. Kwiatkowskiego a nawet kilku innym jeszcze w łącznej sumie około 5 miljonów złotych i przyznaje, że we wszystkich tych kredytach było ze stanowiska porządku bankowego coś do zarzucenia.

P. Grabski tłumaczy jednak, że o przyznaniu tych kredytów nie decydował fakt, że jakiś poseł zasiadał w zarządzie lub radzie nadzorczej, lecz jedynie chodziło p. Grabskiemu o to, by zapobiec bankrutowaniu banków w okresie wprowadzania złotego w początkach roku 1924, by nie wytwarzać atmosfery kryzysu. Fakt zaś, że gdy p. Kwiatkowski wówczas jako dyrektor Chorzowa prosił go o pożyczkę 1 miljona złotych na konieczne inwestycje, a on pieniędzy tych mu odmówił i skierował go do posła Korfantego, tłumaczy p. Grabski tem, że był wówczas tylko ministrem skarbu w gabinecie Witosa, w skarbie były pustki a p. Korfanty miał wówczas wpływ na Witosa i mógł go skłonić do spełnienia prośby p. Kwiatkowskiego. W rezultacie stwierdza p. Grabski ponownie, że nie istniała korupcja stronnictw sejmowych przez jego rząd i że nie miał zresztą potrzeby stosować korupcji, gdyż na władzy zbytnio mu nie zależało, czego dowodzi, że ustąpił dobrowolnie, nie otrzymawszy nawet votum nieufności.

Nie wiemy, czy p. Kwiatkowski zostawi p. Grabskiemu ostatnie słowo i czy nie ogłosi w odpowiedzi nowego oświadczenia. Dalsze przedłużanie tej dyskusji o posmaku przykro-sensacyjnym nie ma jednak żadnego celu, gdyż w ten sposób i na tej drodze z pewnością sprawy się nie wyjaśni. Wszyscy wiedzą wszakże, jak trudno uchwytne są fakty, stanowiące podstawę zarzutów p. Kwiatkowskiego, wie o nich bowiem dokładnie tylko kilka wtajemniczonych osób, i wiemy też dobrze, jak łatwo przeważnie przychodzi przypisać ex post nawet bardzo niewyraźne interesy pobudkom szlachetnym i względowi na interes publiczny. W każdym razie niema napewno tej możności zbadania rzeczywistej prawdy społeczeństwo, któremu jedna i druga strona prezentuje pewne dogodne dla siebie fakty a które nie może przecież tych faktów i towarzyszących im okoliczności szczegółowo dochodzić. Niemniej jednak wbrew wyjaśnieniu p. Grabskiego zastanowić musi fakt, że we wszystkich wypadkach udzielenia tych „zleconych“ — jak je nazywa p. Grabski — kredytów, *odnośne przedsiębiorstwa uważane były za ekspozytury pewnych stronnictw sejmowych.* Jeżeli p. Grabskiemu chodziło jedynie o to, by nie dopuścić do upadku solidnych przedsiębiorstw, by nie wzbudzać popłochu, to ani wyboru jego nie można uważać za szczególnie trafny, ani też nie widać przyczyny, dlaczego temi samemi względami nie kierował się on w stosunku do innych, bardziej zasługujących na takie poparcie przedsiębiorstw. Wyjaśnienie p. Grabskiego nie zmieni zatem panującego w społeczeństwie jeszcze przed pierwszem wystąpieniem p. Kwiatkowskiego, przekonania, że tak za jego rządów jak i jego poprzedników *przydzielanie kredytów przez banki państwowe odbywały się nieraz z motywów nie mających wiele wspólnego z interesem tych banków lub z interesem dobra ogólnego.*

To samo zresztą odnosi się nie tylko do kredytów, lecz i do innych różnych transakcyj, na które rząd miał wpływ, jak np. *dostaw rządowych.* Faktów wskazujących na stronniczość przy zawieraniu tych umów o dostawę było wszakże w latach ubiegłych zbyt wiele i zbyt głośno było o nich w prasie, by można im było zaprzeczyć. Wyciąganie ich jednak na światło dzienne obecnie byłoby spóźnione i niecelowe z wielu względów. Były to wszakże bądźcobądź fakty uprzywilejowania tylko pewnych jednostek i nie sięgały jakichś zawrotnych sum. Ze stanowiska etyki publicznej wprawdzie takie wypadki podporządkowania dobra ogólnego interesowi jednostki są najbardziej rażące i tylko na ich tle powstają „afery“, przynoszące dotkliwą ujmę honorowi wplątanych w nie osób rządowych. Jeśli jednak sprawę tę rozpatrywać będziemy pod aspektem większej czy mniejszej szkody dla dobra ogólnego, to bardziej jeszcze potępienia godnem niż uprzywilejowanie pewnych jednostek jest uprzywilejowanie pewnych grup społecznych, gdyż szkoda stąd wynikająca jest bez porównania większa. Jeśli sobie zaś uprzytomnimy, że w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego uprawiano w Polsce przez szereg lat w sposób zupełnie otwarty taką właśnie *politykę uprzywilejowania pewnych grup,* jeśli uprzytomnimy sobie nasz system podatkowy stworzony za czasów p. Grabskiego i poprzednio, *zwalający cały ciężar utrzymania państwa na barki nieliczne] stosunkowo ludności miejskiej* żyjącej z handlu i przemysłu, jeśli przypomnimy sobie słynną lex Pluta, dającą jedynie ludności rolniczej prawo uprawiania lichwy, za którą kupcy surowo byli karani, jeśli uprzytomnimy sobie wreszcie cały szereg innych, przeważnie do dziś istniejących podobnych przejawów uprzywilejowania ludności rolniczej ze szkodą dla handlu i przemysłu, to dojdziemy do wniosku, że prowadzenie i popieranie takiej polityki, choć napozór mniej kolidujące z etyką, było dla państwa rzeczą jeszcze gorszą niż wyróżnianie pewnych osób przy kredytach i dostawach rządowych.

Znaczna część odpowiedzialności z tego tytułu spada również na p. Grabskiego, a jeśli nie próbuje on nawet się z tego usprawiedliwić, to zapewne dlatego, że niestety *system ten panuje dotychczas nadal i wszelkie próby zmiany tego systemu nie dają niemal żadnych wyników.* Prawdziwa sanacja naszego życia publicznego iść musi nietylko w kierunku wyplenienia stronniczości w urzędach i bankach państwowych na rzecz poszczególnych osób, ale musi ona postawić sobie cel dalej idący, choć niewątpliwie trudniejszy do osiągnięcia, a mianowicie *przeprowadzenie zasady, że interes państwa góruje nad interesem poszczególnych grup, czy warstw społeczeństwa, we wszelkich dziedzinach życia publicznego a więc tak w ustawodastwie podatkowem jak i socjalnem jak i w całem tzw. ustawodastwie gospodarczem.* **Dr. B. S.**

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Pościg za narzeczonym“

Komedja w trzech aktach L. Lenza

W Polsce panowali kiedyś Sasi, z czego pozostało do dzisiaj przysłowie: „za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa“. Wszechwładnym ministrem był wówczas hr. Brühl, któremu Kraszewski poświęcił wielce interesującą powieść. Ale i ta powieść i to przysłowie nie mogą usprawiedliwić epoki Sasów, a tem mniej już „komedji“ Lenza.

Bo doprawdy: co to może teraz kogoś interesować, że sto trzydzieści lat temu były w Niemczech dwa małe księstwa, a w jednem z nich panowała młoda księżniczka, a w drugiem młody książę? Księżniczka dosiadała konia, polowała na dziki, a książę kochał się w jakiejś hrabinie Ostrogskiej, bawiącej na dworze w Dreźnie. Potem księżniczka chciała wyjść za księcia, a ponieważ ten jej nie chciał, więc urządziła komedję: przebrała się za wiejską dziewczynę, księcia przebrała za swego przyrodniego brata, stała się potem aktorką i rozkochała w sobie swego przyrodniego brata.

Oto ubożuchna treść tej głupiutkiej komedji, która choruje na nieprzebaczalny grzech, że wogóle została napisana. Ale poco ją przetłumaczono i wystawiono u nas — tego nawet bogowie nie wiedzą...

Pani Zaklicka jest artystką pełną czaru i wdzięku. Typowe słóweczko „milutka“ nabiera w odniesieniu do pani Zaklickiej najoczywistszej i najszczystej prawdy. Słyszałem podczas pauz takie „głosy“ publiczności: pani Zaklicka jest tak słodka, że bym ją schrupała“. Mówiły to niewiasty, które lubią „chrupać“ wszystko co jest miłe...

Z reszty zespołu wymienić należy p. Kostecką, jako pełną naiwnej prostoty wiejską dziewczynę, p. Nowakowskiego jako pełnego dostojności saskiego elektora, p. Leliwę jako dyrektora teatru, p. Grolickiego jako Brühla, a głównie p. Burnatowicza jako doskonałego partnera p. Zaklickiej.

M. K.

„Spiewający błazen“

(Kino-teatr „Uciecha“)

Gdy do Warszawy zawitał pierwszy film dźwiękowy, powstała w prasie mała dyskusja. Bruno Winawer zaatował ze swojej „Anteny“ Warszawkę, zarzucił jej zupełne zobojętnienie na sprawy emocjonujące — i to słusznie — cały świat. Warszawa nie przyjęła należycie filmu dźwiękowego, nie zainteresowała się tym „cudem“ tak jak to miejsce miało gdzieindziej.

Winawerowi odpowiedziała p. Wielopolska, która od lat nie chodzi do teatru, bo istnieje dla niej tylko — kino. Zdaniem tej jedynej w Polsce kinomanki, film dźwiękowy nie może wyrugować niemego filmu, który nie przestanie wywierać swego sugestywnego czaru. Wmieszał się do dyskusji i p. Widz z b. „Epoki“ — no i na tem dyskusja stanęła.

Przypomniała mi się ta cała dyskusja, ponieważ i my tu, w naszym cichym Krakowie, mamy teraz „filmową sensację“. Wreszcie i do nas dotarł film dźwiękowy. Jestem w nader trudnem położeniu, albowiem przepadam za niemym filmem. Ale, jeśli Chaplin przeszedł teraz na stronę dźwiękowego filmu, to mnie, cichemu jego entuzjaście, nie chce się pozostać w odosobnieniu. Tam, gdzie Chaplin, tam i ja...

A więc korzę się przed ludzkim genjuszem. Wiem, że technika jeszcze się nie udoskonaliła, że rażą jeszcze pewne chropowatości, ale sam fakt przejmuje jakąś najgłębszą zadumą. Jest to przezwyciężenie czasu i przestrzeni w dosłownem i przenośnem znaczeniu.

Pierwszy punkt „Jazzband“ raczej ogłusza, niż oszałamia. Ale już występy śpiewaka Gigliego przejmuje dreszczem, widzi się bowiem i — słyszy sceny z „Cavalerii“ Mascagniego.

A potem Jolson. Jest to bezsprzecznie jeden z najsympatyczniejszych aktorów. Tekst jest naiwny, skąpany w sosie sentymentalizmu, ale schodzi naprawdę na dalszy plan. Słodki jest maleńki „sonny boy“. Prześliczna Bronson traci nieco, ponieważ głos jej nie jest tak miły, jak jej twarzyczka.

W każdym razie Kraków ma sensację i w całej pełni z niej skorzysta.

Mossal.

Genewa przeciw Londynowi

Stanowisko Francji w sprawie rozbrojenia flotowego

Kraków, 24. grudnia

(K) Przygotowania do konferencji londyńskiej w sprawie rozbrojenia morskiego, zajmują żywo francuską opinję publiczną. Francja więcej przywiązuje wagi do mającej w Londynie nastąpić konferencji, niż do drugiej konferencji w Hadze i do planu Younga. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała, gdyż konferencja w Londynie może się stać *punktem wyjścia do dyskusji o rozbrojeniu wogóle*. Jest to dla Francji problem niezmiernie delikatny, i dlatego wszelkimi siłami nie dopuściła Francja dotychczas do szerokiej i produktywnej dyskusji w tej sprawie.

Ton prasy francuskiej jest też tego rodzaju, że mimowoli obawiać się należy o rezultaty konferencji londyńskiej, Francji chodzi o to, że w Londynie może być zupełnie odosobniona i dlatego stara się punkt ciężkości dyskusji przesunąć z Londynu do Genewy.

W Genewie ma zaś Francja znacznie ułatwioną sytuację, gdyż korzysta z pomocy państw z sobą, sprzymierzonych, które w sprawie rozbrojenia żywią te same skrupuły co Francja. W Genewie hasła Francji, by naprzód przedyskutować kwestje ubezpieczenia a następnie dopiero przejść do kwestji rozbrojenia, liczyć mogą zawsze na bardzo żywe echa, tak Polski jak Czech, Jugosławji i Rumunji.

Inna będzie sytuacja Francji w Londynie. Tam Francja znajdzie się wobec zgodnego frontu amerykańsko-angielskiego i będzie musiała uczynić albo decydujący krok w kierunku rozbrojenia, alboteż zgodzić się z tem, że stosunek między Anglją a Ameryką przybierze formy jakiejś nowej „entente cordiale“. W tem kłopotliwem położeniu Francja przesłała Anglji, Stanom Zjednoczonym i Włochom memorjał, precyzując dokładnie swe stanowisko. Prasa francuska zapowiada ogłoszenie tego memorjału in extenso, z czegoby wynikało, że Briand w tej sprawie ucieka się już teraz do pomocy opinji publicznej i chce niejako salwować swą rolę na konferencji londyńskiej, która może doprowadzić do rozbicia. Główne punkty francuskiego memorjału są następujące: rozbrojenie morskie jest tylko częścią ogólnego problemu rozbrojenia, które może być uregulowane przez Ligę Narodów; 2) zbrojenia na lądzie, morzu i w powietrzu są nierozłącznie ze sobą związane i nie mogą być pojedyńczo traktowane; 3) rozbrojenie morskie pozostaje też w ścisłym związku z gwarancjami bezpieczeństwa, które każdy zainteresowany kraj uważa dla siebie za konieczne; 4) pretensje Francji do odpowiedniego tonażu odpowiadają jej potrzebom.

Czwarty punkt memorjału porusza bardzo drażliwą dla Francji kwestję — stosunku do Włoch. Jak wiadomo, Włochy wystąpiły z żądaniem parytetu w dziedzinie zbrojeń morskich. Było to żądanie bardzo trudne dla Francji do przyjęcia, ale w ostateczności zgodziła się Francja na ten parytet, wychodząc z tego zresztą założenia, że takie uznanie parytetu będzie dla Włoch tylko platoniczne. Francja oświadczając, że jej pretensje do odpowiedniego tonażu opierają się na jej potrzebach, oświadcza, że nie ma nic przeciwko temu, by Włochy z nią pod tym względem rywalizowały, bo wie dobrze, że Włochy finansowo nie potrafią za nią podążyć. W rezultacie więc punkt ten nie oznacza wcale rozbrojenia, przeciwnie, jest apelem do dalszych zbrojeń.

Pozatem Francja napewno nie zgodzi się na zupełne usunięcie łodzi podwodnych, czego żądają Anglja i Stany Zjednoczone. Stanowisko Włoch w tej sprawie jest jeszcze niejasne, ale jeśli Włochy przyłączą się do stanowiska Anglji i Stanów Zjednoczonych, o czem się przebąkiwuje w prasie francuskiej, to Francja znajdzie się na konferencji londyńskiej zupełnie osamotniona. Zrozumiałą więc jest jej tęsknota za Genewą i wyraźne przeciwstawienie Genewy — Londynowi.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 23. 12. 1929. Akcje w zaniedbaniu. Dolar słabiej.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 72—72.50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 118.50, 4 i pół proc. l. z. Banku Krajowego 48.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju przedświątecznego. Większość efektów w zupełnym zaniedbaniu. Do transakcyj doszło jedynie z papierów procentowych 5-proc. Prme. Poż. dolarową, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną i 4 i pół proc. l. z. Banku Krajowego przy tendencji utrzymanej. Nieco większych obrotów dokonano 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną przy utrzymującym się silniejszym zapotrzebowaniu.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Następne zebranie giełdowe odbędzie się w piątek dnia 27 bm.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara gotówkowego słabsza przy znaczniejszej podaży i małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy .7 i pół do 8.88 i pół, czeki bankowo 8.88—8.89. Warszawa dol 8.87—8,88, czeki 8.88—8.88 i pół. Lwów dol. 8.87 i jedna czw. do 8.88 i jedna czw. czeki 8.88—8.89. Katowice dol. 8.88—8.88 i trzy czw., czeki 8.88 i pół do 8.89 i pół. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 23. 12 PAT. Akcje: Bank Polski 179, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Częstocice 30, Firlej 39, Węgiel 50, Lilpop 38, 37 i pół, Modrzejów 18, 17 i trzy czw., Norblin 72, Parowozy 20, Starachowice 20 i pół, 21, Haberbusch 103. **Pożyczki:** 4-proc. prem. poż. inwest. 119, 5-proc. poż. dolarowa 68 i pół, 67 i trzy czw., 5-proc. poż. konwersyjna 49 i trzy czw., 5-proc. poż. kolejowa 47, 6-proc. poż. dolarowa 80, 7-proc. poż. stabiliz. 88, 10-proc. poż. kolejowa 102 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 124.35, Londyn 43.33, Nowy Jork 8.86, Paryż 34.98, Praga 26.35 i pół, Wiedeń 125.02, Włochy 46.48, Marka niem. Berlin 213.22.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 23. 12 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.75—170.25, Budapeszt 124.27—124.57, Londyn 34.60—34.70, Nowy Jork 708.50—711, Paryż 27.92 i pół do 28.02 i pół, Praga 21.03 i pięć ósmych do 21.11 i pięć ósmych, Warszawa 79.55—79.83, Zurych 137.85—138.35, Amerykańskie 706—710, Niemieckie 169.50—170.10, Angielskie 34.52—34.688. Francuskie 27.86—28.02, Włoskie 37.07—37.23, Szwajcarskie 137.40—138.20, Czeskie 21 i pięć ósmych do 21.12 i pięć ósmych, Węgierskie 124.37 i pół do 124.77 i pół.

Papiery wartościowe: Renta maj. 0.942, Renta lutowa 0.948, Tureckie 21.50, Kompas 12.77, Południowa 7.80, Karpaty 4.39, Galicja 30.

Giełda zurychska

Zurych, 23. 12 PAT. Paryż 20.25 i pół, Londyn 25.09 i jedna czw., Nowy Jork 5.14, Belgja 71.97, Włochy 26.90 i jedna czw., Berlin 123.12 i pół, Wiedeń 72.40, Praga 15.26 i jedna czw. Warszawa 57.75, Budapeszt 90.15, Bukareszt 3.07 i pół.

Jak pieczątka niemieckiej policji

przemieniła biednego handlarza szmat w miljonera

(-sl) W każdym przeciętnym człowieku istnieje jakaś głęboka mistyczna wiara w doniosłość — rządowej pieczątki. Po raz pierwszy jednakowoż taka pieczątka przemieniła szmaciarza w miljonera. Miljonów mu wprawdzie nie dała, ale doprowadziła do tego, że bardzo wiele ludzi i poważne instytucje bankowe tak w Niemczech, jak i w Ameryce uwierzyły w miljony, które de facto nigdy nie istniały. Stało się to w następujący sposób:

SZMACIARZ WITTMANN

W małej zapadłej niemieckiej dziurze Oberstein żył sobie pewien szmaciarz August Wittmann. Żył sobie spokojnie i błogo, handlując szmatami, które wyszukiwał w rynsztokach, albo skupywał za bezcen.

LIST NIEMIECKIEGO I AMERYKAŃSKIEGO KONSULA

Przeszła wojna, a po niej rewolucja i inflacja. W roku 1923 rozeszła się w miasteczku wiadomość, że Wittmann stał się nagle miljonerem. Nikt nie mógł tej wiadomości należycie skontrolować, a opierała się ona na dokumencie, który tę plotkę tylko potwierdzał. Wedle dokumentu tego przypadła Wittmannowi i jego bratu, mieszkajacemu gdzieś w innej jakiejś miejscowości, spuścizna po zmarłej w Ameryce ciotce Małgorzacie Diehl. Każdy z braci mógł się spodziewać **1,400.000 dolarów.**

A jak wyglądał ten dokument? Napisany był w języku angielskim, a na górze figurował napis: „Amerykański i niemiecki konsul w Stanach Zjednoczonych“. List był uwierzytelniony przez najwyższy trybunał w Ohio.

PIECZĄTKA!! PIECZĄTKA!!

Można było przypuszczać, że tego rodzaju pismo pochodzące od „konsulą niemieckiego i amerykańskiego w Stanach Zjednoczonych“ bardzo wiarygodne nie jest. Ale wiarygodność jego wzrosła, ponieważ pojawiło się tłómaczenie angielskiego tekstu, zaopatrzone w pieczątkę niemieckiej policji. Pieczątka ta dodana była do notatki, że tłómaczenie zgodne jest z oryginałem. Ale pieczątka ta wystarczyła, by uwierzyć w sam tekst. Znaleźli się ludzie, którzy chcieli się przytem obłowić i dlatego ofiarowali pomoc nowemu amerykańskiemu miljonerowi. Ba, znalazł się nawet i poważny bank, który zakupił cesję spadku, wyasygnował 15.000 marek niem. i wysłał całą rodzinę Wittmanna wraz ze swym urzędnikiem do Ameryki.

NIEMA CORONY!

W dokumencie nazywała się miejescowość, gdzie ciotka umarła, Corona w stanie Ohio. Gdy towarzystwo przybyło do Ameryki dowiedziano się, że w Ohio niema wogóle miejscowości Corona, dowiedziano się dalej, że takiej miejscowości niema wogóle w całych Stanach Zjednoczonych. Skonstatowano w dalszym ciągu, że w stanie Ohio nie żyła nigdy żadna Małgorzata Barbara Diehl. Ktoś więc sobie pozwolił tylko na głupi żart, który nabrał mocy tylko dzięki — pieczątce policji.

I AMERYKANIE WIERZĄ W NIEMIECKĄ PIECZĄTKĘ

Ale i w Ameryce pieczątka policji niemieckiej znalazła dużo poszanowania. Widocznie i w Ameeryce głupota nigdy nie wymiera; i tam więc znaleźli się ludzie, którzy dużo wydali pieniędzy, by wynaleść tę mityczną już ciocię. Rozumie się, że ciotki jak nie było, tak nie było.

Najlepiej na tem wyszedł August Wittmann, którym zaopiekowała się grupka ludzi, zakupiła dla niego maleńką farmę i zapewniła całej rodzinie byt. Wittmann do miljonów wprawdzie nie doszedł, ale od czasu do czasu posyła teraz do miejescowości Obersteiu dwa dolary na fundusz dla biednych.

W ten sposób pieczątka niemieckiej policji dopomogła przecież biednemu handlarzowi szmat do spokojnego życia.

Żydostwo Krakowa — pamięci Dra Leona Reicha

Kraków, 24 grudnia.

Staraniem komitetu lokalnego Org. sjońskiej i stow. akad. „Przedświt Haszachar“ w Krakowie, odbyła się w niedzielę dnia 22 b. m. wieczorem w sali reprezentacyjnej Żydowskiego Domu Akademickiego uroczysta akademja żałobna, ku uczczeniu pamięci nieodżałowanego przywódcy naszego ruchu dra Leona Reicha. Akademję zagaił hebrajskiem przemówieniem tow. Nowomiast, prezes „Przedświtu“, podnosząc niepomierne i niezapomniane zasługi błp. dra Reicha dla sjonizmu w Polsce i dla ruchu sjonistycznego wogóle, oraz wzywając do wytężonej pracy na niwie sjonistycznej, co będzie najlepszą formą uczczenia pamięci naszego drogiego przywódcy.

Obszerne piękne i głębokie przemówienie, poświęcone indywidualności i zasługom dra Reicha, wygłosił obecny prezes egzekutywy org. sjonistycznej wschodniej Małopolski tow. dr. Emil Schmorek ze Lwowa. Nie zdawaliśmy sobie zupełnie sprawy — wywodził nasz szanowny gość — czem był dr. Reich dla ludności żydowskiej w Małopolsce i dla żydostwa światowego wogóle. Dopiero nielitosny a nieoczekiwany jego zgon odsłonił w całej pełni głęboką miłość i niezwykłe uwielbienie, jakiem cieszył dr. Reich wśród najszerszych warstw ludu żydowskiego. Można powiedzieć, że nigdy jeszcze nie wylano tyle łez, w miastach i miasteczkach wschodniej Małopolski, co na wieść o śmierci dra Reicha. Takiego pogrzebu Lwów wogóle jeszcze nie widział. Codziennie otrzymujemy dowody najgłębszego żalu i współczucia nie tylko z miast i miasteczek polskich, ale też i z najdalszych krańców świata, gdzie Żydzi żyją.

Tow. dr. Schmorak odmalował następnie w plastycznych słowach biografję dra Reicha. W trzeciej klasie gimnazjalnej poniósł dr Reich pierwszą ofiarę dla sjonizmu: za działalność sjonistyczną został wydalony ze szkoły. Odtąd było całe jego życie jednem pasmem niezmordowanej pracy przy ołtarzu idei sjonistycznej. A przytem był to człowiek o niezwykłej pogodzie ducha, i niewyczerpanym humorze, który podtrzymywał i orzeźwiał nas wszystkich, którym danem było z nim współpracować. Dr. Reich posiadał rozległe i gruntowne wykształcenie polityczne. Dwa lata nauki w paryskiej Szkole Nauk politycznych wzbogaciły niepomiernie zasób jego wiedzy. Szkolę tę ukończył dysertacją nt. „Lassale i żydostwo“. Z Lassallem łączy też istotnie dra Reicha wiele podobieństwa. Podobnie jak Lassalle był najgenjalniejszym popularyzatorem idei Marksa i Engelsa, tak dr. Reich był jednym z najświetniejszych i najdoskonalszych popularyzatorów sjonizmu herzlowskiego. Podobnie jak Lassalle, naprzód prześladowany przez rząd niemiecki, był potem podejmowany przez Bismarcka, tak też i dr. Reich zesłany w roku 1919 do Baranowa, znalazł potem dostęp do najwyższych sfer rządowych. Podobnie jak Lassalle okazał i wpoił światu tę prawdę, że socjalistyczny robotnik potrafi być patrjotą i czynnikiem państwowotwórczym, tak też i dr. Reich okazał i dowiódł społeczeństwu polskiemu, że żydostwo polskie jest czynnikiem nawskroś lojalnym i państwowotwórczym. Podobnie jak Lassalle przyjęty wreszcie przez Bismarcka, został przezeń oszukany, tak też i ci, którzy zawarli z Reichem i Thonem znaną ugodę, potem jej nie dotrzymali. Nawet w życiu prywatnem dostrzegamy wiele podobieństwa między Lassallem a Reichem.

Uroczystem zapewnieniem, że kroczyć będziemy drogami, które wytknął nam dr. Reich, zakończył tow. dr Schmorak swe nader interesujące przemówienie, które mogliśmy wyżej tylko w pobieżnym podać skrócie.

Niemniej piękne i pełne treści przemówienie wygłosił drugi mowca wieczoru tow. dr. Ignacy Schwarzbart. Mam wrażenie, — wywodził dr. Schwarzbart — że dr. Reich urósł po śmierci. Nie mieliśmy za jego życia należytego dystansu do tej fascynującej i przemiłej indywidualności. Dopiero podczas jego pogrzebu — pogrzebu jakiego jeszcze nie widzieliśmy — uświadomiliśmy sobie, czem był dla nas, dla ludu żydowskiego dr Reich. Są przywódcy, których się ceni, poważa i szanuje, a są przywódcy, których się przedewszystkiem kocha. Takim przywódcą był dr. Reich. Tajemnicą jego niezwykłej popularności był może ten fakt, że był on istotnie jednym z ludu, nie odgraniczał się od ludu, żył w bezustannym kontakcie z ludem. Stąd ta miłość niezwykła, jaką go lud obdarzał i te strumienie łez, które nad jego grobem wylano.

Dr Schwarzbart skreślił następnie obraz działalności sjonistycznej i politycznej Zmarłego, kończąc, że w księgach historji narodu żydowskiego dr. Leon Reich będzie miał na zawsze chlubną kartę.

Na zakończenie Akademji odśpiewał nadkantor p. Schächter modlitwę El mole rachmim, oraz psalm żałobny. Śpiewu i przemówień wysłuchała liczna publiczność w głębokiem skupieniu.

Podziękowanie

Z powodu zgonu mego błp. Męża Dra Leona Reicha doszły mnie ze wszystkich krańców kraju i z zagranicy niezliczone dowody serdecznego współczucia oraz czci dla Zmarłego. Nie mogąc jakbym tego pragnęła, każdemu z osobna podziękować, tą drogą zasyłam serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim tym, którzy oddali Mu ostatnią posługę i w tej ciężkiej chwili o mnie pamiętali i pośpieszyli ze słowem pociechy.

W szczególności dziękuję jak najserdeczniej: za troskliwą i pełną poświęcenia opiekę podczas choroby WPP. Drom M. Reichensteinowi, prymarjuszowi A. Wolfowi. Jakóbowi Selcerowi, Markowi Gimplowi, Arnoldowi Schwarzowi, dyrektorowi Jaklińskiemu, Feuertagowi, Eugenjuszowi Frischowi i M. Lederowi.

za oddanie ostatniej posługi Przewielebnym Rabinom Ziffowi, Drowi Freundowi i Drowi Lewinowi, przedstawicielom Władz rządowych JWP. wicewojewodzie Pileckiemu, Naczelnikom wydziału, Drowi Haftce i mjr. Rogowskiemu, przedstawicielom Sejmu i Senatu, JWPP. posłowi Lewickiemu i wicemarszałkowi Hałuszczyńskiemu, JWP. Staroście Grodzkiemu Klotzowi i JWP. Komisarzowi Rządu profesorowi Dr. Nadolskiemu, W. Szan. przedstawicielom poszczególnych klubów poselskich, Świetnej Reprezentacji lwowskiej żydowskiej gminy wyznaniowej, egzekutywom tut. krajowych organizacyj sjonistycznych, reprezentacji Izby Adwokatów, reprezentantom wszystkich innych instytucyj i zrzeszeń społecznych, zawodowych i kulturalnych, delegacjom żydowskich gmin i organizacyj zamiejscowych. WP. nadkantorowi Lwowiczowi i chórowi templowemu, oraz chórom Żyd. Tow. artystyczno-literackiego i akademickiemu, stow. hum. „Chesed w'emeth“, związkom młodzieży akademickiej i ludowej.

Regina Reichowa z dziećmi.

O „Dar Narodowy“ dla uczczenia pamięci Dra Leona Reicha

Komitet „Daru Narodowego“, złożony z najwybitniejszych przywódców żydostwa wschodnio-małopolskiego wydał następującą odezwę:

ŻYDZI!

Okryci głęboką żałobą po Wielkim Przywódcy, żałobą, która jednakiem ciężkiem brzemieniem spadła na całe żydostwo, zwracamy się do społeczeństwa z gorącym apelem, by wspólnym wysiłkiem uczciło pamięć i jego własne serdeczne życzenie Wielkiego Zmarłego.

Kiedy stanął w obliczu śmierci Dr. Leon Reich, człowiek i działacz, który żyjąc cierpieniami żydowskich mas ludowych, stracił z widnokręgu Swych myśli i dążeń Swoje prywatne i rodzinne sprawy — nakreślił w przedzgonnej już godzinie na kartce papieru marzenie o domku na Har Hakarmel w Hajfie dla Swej Rodziny i jej go wystawić polecił. Myśli człowieka przeczuwającego, że rozstaje się z życiem, błąkały się po stoku góry palestyńskiej,

SZALOM ASZ

MATKA

Przekład M. Kanfera

97 (Ciąg dalszy.).

Długo już czuł Mozes zimno, obejmujące go od zewnątrz a nie od wewnątrz, przenikające aż do skóry pod koszulą, wewnątrz było mu jednak jeszcze ciepło. Zgrzany był z powodu ciężkich pakunków, które nosił na plecach i uciążliwej drogi przeciw wiatrowi i śniegowi. Ale całe ciało od rąk do nóg było zimne i wilgotne. Dotychczas nie troszczył się o to, ponieważ fantazja o „Brothers Mozes and Salomon Złotnik“ tak go oczarowała, że nie zwrócił nawet uwagi, że jego nogi z twardego kamienistego gruntu ugrzęzły w gęstym śniegu, tak, że trudno było je wyciągnąć. Teraz rozglądnął się naokoło, myśląc sobie: „Gdzie właściwie jestem?“

Poprzez świeży śnieg, który wiał ze wszystkich stron, mógł widzieć drogę jak gdyby przez siatkę. Zaczął zbaczać z drogi, ponieważ zdawało mu się, że to jest właściwa droga; nagle otoczyły go gałęzie i zarośla, które tkwiły w śniegu aż „po szyję“; tylko ich ramiona wystawały ponad śnieżną masę, jak gdyby błagały o pomoc i zmiłowanie.

„Dokąd zalazłem?“ — myśli sobie Mozes i wraca z powrotem, kierując się głębokiemi zagłębieniami, które jego nogi pozostawiły w śniegu, myśląc sobie przytem, że w ten sposób wydostanie się znów na właściwą drogę, z której zbłądził.

Sporo minęło czasu, zanim znowu uczuł pod nogami twardy grunt. Teraz zdawało mu się, że jest z powrotem na właściwej drodze, zaczął więc śmiało chodzić pewnemi krokami. „Późno się robi“ — pomyślał sobie i chciał się zorjentować, która jest godzina, poprzez śnieżne woale; jednakowoż poprzez śnieżną mgławicę wszystko było szare. Nie można było dostrzec ani nieba, ani ziemi, hen jak oko sięgało, widać było tylko monotonną szarzyznę. Mogła ona oznaczać wczesny ranek alboteż i późny wieczór.

Mozes miał teraz za sobą wiatr, szybciej zaczął więc chodzić, jak gdyby go coś gnało.

„Tu w pobliżu musi przecież być czerwony dom irlandskiego farmera, który leży między Redhill a farmą Niemca“ — powiedział sobie Mozes. „Irlandski farmer nie dopuszcza do siebie żadnego Żyda, dlatego zawsze go omijałem, ale teraz przy takiej pogodzie spróbuję do niego zapukać. Chyba mnie nie wypędzi przy takiej pogodzie“.

Mozes skierował się znowu na boczną jakąś drogę, by się zorjentować, czy w pobliżu nie leży pole stanowiące własność irlandskiego farmera. Znowu dostał się w sam środek zarośli i gałęzi wystających z drzewa, a nogi jego uprzęzły w bagnisku, pokrytem śnieżnem prześcieradłem.

„Znajduję się w jakimś wyciętym lesie“ — powiedział sobie Mozes — „w jaki sposób dostałem się do tego lasu? Wszak w tej okolicy nie widziałem nigdy wyciętego lasu. Muszę się z lasu wydostać, zanim zapadnie noc“ — powiedział sobie, zaczął z całą energją i impetem młodości wycofywać się z tego terenu.

Miał zaufanie do swej intuicji, wierzył, że idzie dobrą drogą i nie mógł sobie nawet przedstawić niebezpieczeństwa. Śnieg wprawdzie pada, ale czem jest śnieg? Zimno mu nie było, przeciwnie był nawet zgrzany, było mu ciepło, szedł więc szybkiemi i szerokiemi krokami.

Gdy tak około pół godziny przeszedł, nie widząc ani domu nie natrafiając ani na wóz ani na człowieka, — ilekroć usiłować kilka tylko kroków zboczyć, wpadał znowu w objęcia zarośli i gałęzi zaczął odczuwać lekki niepokój.

„Gdzie właściwie jestem? Przecie droga musi się raz wreszcie skończyć i gdzieś mnie zaprowadzić“ — powiedział sobie, przyspieszając kroku.

Był już teraz zmęczony. Całe ciało okryte było potem z powodu szybkiego marszu i ciężkich pakunków, które dźwigał, a wiatr zlizywał krople potu. Dotkliwe zimno przenikało go nawskroś od włosów do paznokci. Chciał więc na chwilkę odpocząć, odłożył pakunki i usiadł na nich, by nabrać tchu.

Zauważył przytem poprzez śnieżną zasłonę, która wisiała przed jego oczyma, jak monotonna szarzyzna ciemniała. Wszystko naokoło zlewało się z sobą, tracąc wyrazistość konturów, przemieniając się w jakąś niewyraźną plamę. A ponad tą plamą przędła się nieustannie siatka śniegu. Mozes miał wrażenie jak gdyby osaczała go ze wszystkich stron ta śnieżna siatka tak, że nie zdoła się już z niej wydobyć. A mrok coraz bardziej gęstniał, nie można było widzieć, skąd ciemności nadpływają, czy z dołu czy z góry, zdawało się, że powstają one z siebie samych. A śnieżna siatka traci swoją biel, staje się coraz bardziej niebieską.

(C. d. n.)

na której zaledwie kilka miesięcy temu ofiarowało Mu działkę grono Jego przyjaciół w kraju.

Realizację skromnego tego marzenia Przywódcy, którego wszystkie wysiłki i dążenia były własnością ogółu — ogół żydowski na siebie przejąć ma mo[…]ny obowiązek.

Życzenie to staje się dla nas rozkazem, który spełnić musimy, zanim miną „szloszim" okres ścisłej żałoby. W wspólnym naszym wysiłku ucieleśnić się musi nietylko manifestacja naszej ze Zmarłym organicznej łączności, ale obowiązek wykonawców Jego ostatniej myśli.

Na stoku góry Karmel stanąć musi dom, który w atmosferę ciepła i spokoju otulić ma zbolałą i osieroconą Rodzinę Dra Leona Reicha. Ten dar honorowy będzie najczystszym i najszlachetniejszym objawem i dowodem naszej, całego narodu, a w pierwszym rzędzie Jego towarzyszy i przyjaciół z tą Rodziną współżałoby.

Ten dar udowodni, że naród żydowski umie okazać wdzięczność wobec Tego, którego całe życie było wierną służbą dla idei odrodzenia i lepszego jutra naszego narodu.

Wzywamy wszystkich, by w tej akcji wzięli wytężony udział.

* * *

Kasa Komitetu mieści się w Centralnym Banku Spółdzielczym, Lwów, pasaż Hausmana 7, konto: „Dar Narodowy".

NADESŁANE CZASOPISMA.

„**SPRAWY NARODOWOŚCIOWE**". (Rok III Nr. 5 za wrzesień i październik 1929 r.) Organ Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. Na bogatą treść tego numeru (str. 150) składają się następujące artykuły: Stanisława J. Paprockiego „Berlin—Genewa", zawierający obszerne sprawozdanie z konferencji Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, z dn. 3-go sierpnia br., na której uchwalona została deklaracja programowa Związku, oraz z V-go Kongresu Mniejszości Narodowych w Genewie Dr. Jerzego Gliksmana: „Czynni" i „bierni" wśród ludności żydowskiej w Polsce. Dr. A. Krysińskiego ciąg dalszy artykułu pt. „Liczba i rozmieszczenie ludności polskiej na Kresach Wschodnich". Pozatem numer zawiera, jak zwykle obszerną, aktualną i interesującą kronikę ze spraw, dotyczących mniejszości narodowych w Polsce, zagadnień narodowościowych poza Polską i kwestyj mniejszościowych na terenie międzynarodowym, oraz recenzje. Cena pojedynczego egz. Nr. 5 „Spraw Narodowościowych" wynosi 5 złotych; do nabycia znajduje się we wszystkich księgarniach i administracji „Spraw Narodowościowych", Warszawa, ul. Jasna 19.

„**PRZEGLĄD POLITYCZNY**". Czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej (Warszawa, Rynek Starego Miasta 31). Zeszyt 3-ci (tomu XI), wrzesień br., zawiera artykuły: Karola Rosego „Gustaw Stresemann", Dr. Wł. Kulskiego „X. Zgromadzenie Ligi Narodów", nadto kronikę, bibljografję, dokumenty.

„**ARCHITEKT**". Organ Związku Architektów Woj. Krakowskiego (Kraków, ul. Basztowa 17). Zeszyt 6—7 (rok XXII) zawiera: Szereg nowych budowli i zdrojowisk, uzdrowiskowych i letniskowych. Prace architektów: Prof. Dr. A. Szyszko-Bohusza, Prof. J. Gałęzowskiego, B. A Helm-Pirgi, Burstina & Struszkiewicza i B. Tretera. — Kronika: J. Struszkiewicz. Rozbudowa miast a ochrona zabytków. — H. Jasieński. Znaczenie wielkości parceli w budownictwie mieszkaniowem. — Bibljografja. — Kongresy. — Konkursy etc.

„**PANEUROPA- ZEITSCHRIFT**" (Wien I Hofburg). Zeszyt grudniowy zawiera: R. N. Coudenhove- Kalergi: Die Schweiz als Vorbild, Ministerpräsident a. D. Edouard Herriot: Europäischer Staatenbund. Dr. Alfred Zintgraff: Die Besiedlungsfähigkeit Afrikas. Presse- Chronik. (Cena 1,50 szyl.)

Bł. p.

JECHIEL OBSTFELD

KUPIEC

zmarł dnia 22 grudnia 1929, przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbył się dnia 23 grudnia 1929 r.. o czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

3325 RODZINA.

Kruszą się podstawy oskarżeń arabskich

Zeznania Abrahama Szapiro należy uzupełnić następującemi szczegółami:

Świadek stwierdził, że 23-go sierpnia przed wybuchem rozruchów, żydowscy mieszkańcy Petach Tikwy wysłali delegację do pokojowo usposobionych Arabów, z którymi zawarli pakt przyjaźni w roku 1922. Świadek stał na czele tej delegacji. W toku prowadzonych rokowań przybyli Arabowie z innych wsi arabskich, — przynosząc wiadomość, iż „krew muzułmańską przelano na ulicach Jaffy". Przybyli Arabowie wzywali swych współwyznawców z Petach Tikwy, aby wyruszyli na pomoc swym braciom. Włościanie arabscy nie dali się jednakże skłonić do wystąpień anty-żydowskich ponieważ pamiętali o przyjaźni Żydów oraz o karach kolektywnych, jakie na nich nałożono w roku 1921 za udział w napadzie na Petach-Tikwah.

Adw. Viscount Erleigh: Czyż poskutkował pakt przyjaźni, zawarty między kolonistami żydowskimi a szejkiem Abu Kishk'em, który w r. 1921 dokonał napadu na Petach Tikwę?

Swiadek Szapiro: Od owych czasów żyjemy w zgodzie i nikt nie ośmieli się zakłócić pokoju, panującego między nami.

Adw. Silley (przedstawiciel Egzekutywy arabskiej): Czy uważa pan, że kary kolektywne nakładane na Arabów są najlepszym środkiem dla zachowania spokoju w kraju?

Swiadek Szapiro: Przestępcy kryminalni muszą być ukarani.

Szapiro zeznaje dalej, iż on podobnie, jak Smilański nie zgodził się ze stanowiskiem, zajętem przez komisję Haycrafta w r. 1921, że nienawiść Arabów przeciwko Żydom wywołują przyczyny natury politycznej i gospodarczej i pozostaje to w związku z imigracją żydowską.

Ad. Silley: Czy wobec tego uważa pan więc że należy podawać moralną rycynę, tak jak to stosują faszyści?

Szapiro: Jeśli się nie ukarze przestępców, wkroczą znów na drogę bezprawia.

—oso—

70-lecie Henrietty Szold

Dnia 21. grudnia ukończyła Henrietta Szold 70 lat. P. Henrietta Szold znana jest stosunkowo mało wśród europejskich sjonistów. Główny jej teren działalności, to żydostwo amerykańskie. Tam położyła olbrzymie zasługi około zorganizowania kobiet żydowskich, tam też stworzyła wzorową i potężną organizację sanitarną „Hadasa", która przejęła większą część opieki sanitarnej w Palestynie. Rozwój „Hadasy" i jej wielkie dzieło, to w głównej mierze zasługa p. Henrietty Szold. Od wielu lat jest pani Szold członkiem Komitetu Akcyjnego Organizacji sjonistycznej, a od kilku lat członkiem Egzekutywy sjonistycznej w Palestynie. Na tem stanowisku zdobyła sobie p. Szold uznanie wszystkich sfer jiszuwu palestyńskiego. Z podziwem opowiadają Palestyńczycy o niezmożonej energii i wielkiej pracowitości p. Szold. Podziw wzbudzała p. Szold na Kongresie sjonistycznym, gdzie dniem i nocą przysłuchiwała się obradom Kongresu, wygłaszając znakomite przemówienia i repliki. W Egzekutywie sjonistycznej kieruje departamentem oświaty i zdrowotności, a jej zasługą jest uporządkowanie stosunków w szkolnictwie palestyńskiem. P. Szold mieszka stale w Palestynie. Po Kongresie sjonistycznym udała się do Ameryki. Obecnie wróciła do Londynu na posiedzenie Egzekutywy sjonistycznej, a 17. bm. udała się w podróż powrotną do Palestyny.

Do licznych życzeń składanych p. Szold z okazji 70-lecia dołączamy się i my, życząc Jej długich jeszcze lat pracy dla ideału, któremu poświęciła całe życie.

Pierwszy doktorat Uniw. Hebr. zatwierdzony przez Sorbonę

Paryż (ŻAT). W tych dniach absolwentka Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Anna Dawinówna, złożyła dysertację z dziedziny nauk przyrodniczych na uniwersytecie paryskim. Dysertacja poświęcona jest nowemu rodzajowi pasożytów, wykrytych przez pannę Dawid w Palestynie. Wszystkie badania, związane z tą pracą, wykonane były w laboratorjum prof. Adlera na Uniwersytecie jerozolimskim. Jest to pierwszy doktorat opracowany na uniwersytecie jerozolimskim, który uznany został przez uniwersytet paryski.

NĘDZA WŚRÓD ARTYSTÓW ŻYDOWSKICH W NIEMCZECH. Niedawno odbyło się zebranie żydowskich pracowników artystycznych w Berlinie, na którem rzeźbiarz Jakób Flesner zobrazował smutne położenie artystów żydowskich wypieranych przez bojkot i antysemityzm. Gmina żydowska i „Bnej Brit" przyrzekli pomoc artystom żydowskim.

KONFERENCJĘ RABINÓW LITEWSKICH otwarto niedawno w Kownie. W konferencji wzięło udział 150 rabinów z całej Litwy. Rabini domagają się utworzenia rady rabinów, jako instytucji państwowej. Jak wiadomo, społeczeństwo żydowskie na Litwie wypowiedziało się przeciwko temu projektowi.

AUTONOMJA ŻYDOWSKA WE WŁOSZECH. Mussolini podpisał nową ustawę regulującą stosunki w gminach żydowskich we Włoszech. Nowa ustawa uznaje gminy żydowskie za instytucje o charakterze prawno- publicznym. Zarządy są wybierane na okres 4 lat i liczą 3—15 członków. Gminy tworzą związek krajowych gmin z siedzibą w Rzymie. Wybór prezydenta związków gmin winien być zatwierdzony przez rząd.

BUDŻET RZĄDU PALESTYŃSKIEGO. Za czas od 1 stycznia do września br. wynosiły dochody rządu palestyńskiego 1,677,598 f szt., wydatki zaś 1,327,265 f. szt. Główną pozycją dochodową rządu stanowią opłaty celne — 636,748 f. szt., które płaci przeważnie przemysł żydowski.

SENATOR GODART O PALESTYNIE. Przewodniczący tow. „France- Palestine" senator Justin Godart, który powrócił niedawno z Palestyny, odbywa obecnie podróż po Szwajcarji, gdzie wygłasza referaty o Palestynie.

ZE SPORTU.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE P. Z. N.

Program uroczystości jubileuszowych Polskiego Związku Narciarskiego w Zakopanem, w dn. 25 i 26 bm. obejmuje:

25 bm. godz. 8 wieczór zebranie towarzyskie w restauracji hotelu „Sport";

26 bm. o godz. 12 skoki jubileuszowe na Krokwi godz. 6 wiecz. jubileuszowy walny zjazd delegatów PZN.; godz. 9 wiecz. wieczerza narciarska w restauracji hotelu „Morskie Oko"; godz. 11 wiecz. raut narciarski.

Zaproszenia na wieczerzę i raut wydaje Komitet Jubileuszowy. Dworzec Tatrzański. Zakopane. Adres telegraficzny Komitetu: Skipol. Zakopane.

OTWARCIE SEZONU ŁYŻWIARSKIEGO W KRAKOWIE

W niedzielę 22 bm. odbyło się oficjalne otwarcie sezonu łyżwiarskiego w Krakowie, otwarciem toru łyżwiarsko- hockeyowego żydowskiego Klubu Sportowego Makkabi.

Tor ślizgawkowy przedstawia się doprawdy imponująco. Tafla ślizgawki rozpościerająca się na przestrzeni około 5.000 m kw zaroiła się licznemi rzeszami tak młodzieży jak też i starszych po długiej przerwie spragnionych przyjemnej rozrywki sportowej. Szczególnie pięknym był widok wieczorem, gdy nad lustrzaną taflą lodu zabłysły liczne światła lamp elektrycznych.

Duże szatnie doskonale ogrzane i oświetlone zapewniają miłe schronienie w czasie pobytu na torze. Tor Makkabi zostanie w najbliższych dniach jeszcze znacznie powiększonym, a to w związku z mającymi się odbyć międzynarodowymi popisami w jeździe sztucznej na lodzie oraz meczami hockeyowymi.

PIERWSZY MECZ HOCKEYOWY W KRAKOWIE

We czwartek 26 bm. nastąpi otwarcie tegorocznego sezonu hockeya na lodzie spotkaniem Wawel—Makkabi. Ambitna drużyna wojskowych, która w ostatnim sezonie poczyniła rewelacyjne postępy, spotka się z drużyną Makkabi na torze hockeyowym Makkabi przy ul. Dietla—Koletek. Obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. W czasie meczu ślizgawka otwarta. Początek meczu punkt. o 3 pop.

OSIP DYMOW.

Wyrzuty sumienia

Pan Brumke, młody adwokat, spacerował na plaży modnej miejscowości kuracyjnej. Słońce przygrzewało przyjemnie, było mu lekko w białych, świetnie odprasowanych rynareczce. Nagle w odległości kilkunastu kroków ujrzał postać mężczyzny, która wydawała mu się bardzo znajoma.

— Nie, to nie jest Tanzke, — pomyślał. — Tamten jest wyższy i trzyma się prosto. Ale co za podobieństwo!

Mężczyzna podniósł głowę i adwokat przekonał się, że jednak ma przed sobą swego przyjaciela z Berlina, emerytowanego majora węgierskiego. — Chciał się odwrócić i odejść, ale major poznał go i przyspieszył kroku. Nie pozostało mu więc nic innego, jak zmusić się do uśmiechu i uchylić kapelusza.

— Skąd się pan tu wziął? Co za przypadek! Co za niespodzianka!

Jednocześnie prawie wyrzucali z siebie te pytania, ściskając sobie nawzajem ręce.

— Nie mogłem pana narazie poznać... — rzekł adwokat z dobrodusznym uśmiechem. — Mam wrażenie, że pan troszkę zmalał i schudł.

— Schudłem? No tak, to jest możliwe, nie zdziwię się nawet, jeśli mi ubędzie 10 kilogramów.

— 10 kilogramów?

— A może nawet 20.

— Czy chce pan schudnąć?

— Nie, ale to się może stać mimo mojej woli. — odrzekł smutnym głosem Tanzke.

Adwokat zrozumiał, że człowieka tego gnębi jakieś zmartwienie. Nie chciał dalej prowadzić rozmowy na ten temat i rzucił kilka zdań o pogodzie, polityce i o znajomych z Berlina. Wszystkich się już obgadało, wyliczyło się, dokąd który wyjechał i tylko jedno nazwisko nie zostało wymienione, nazwisko fabrykanta Peschla, w którego salonach ostatnio często się spotykali. Adwokat spojrzał badawczym wzrokiem na swego przyjaciela i postanowił sam zagadnąć go w sprawie fabrykanta.

Następnego dnia znowu się spotkali. Tanzke skarżył się na nerwy, na żołądek i wogóle na życie.

— Pan powinien zwrócić się do lekarza, — poradził adwokat. — Może panu szkodzi morze i powinien pan wyjechać raczej w góry.

— Tu nie o to chodzi, — odparł smutnie Tanzke. — Lekarze zalecili mi właśnie tę miejscowość, uważając, że morze wzmocni mój organizm. Jestem tu już szósty tydzień i... mój Boże!

— Co panu jest?

Tanzke nic nie odparł. Ale po kilku dniach pewnego wieczoru, gdy morze gwarzyło tajemniczo pod zwiaździstem niebem, Tanzke schwycił nagle rękę adwokata i zaczął opowiadać nerwowym głosem:

— To jest straszne! Nie wytrzymam dłużej! Teraz rozpoczyna się już siódmy tydzień. Nie pozostaje mi nic innego, jak... nie wiem co ze sobą zrobić! Zostanę chyba włamywaczem, bandytą. Aaresztują mnie, wsadzą do więzienia!

— Na litość Boską, co pan mówi?

— Nie mogę dłużej znieść tych okropnych męczarni. Wiem, że to jest nieuczciwie opowiadać o intymnych przeżyciach z kobietą, tem bardziej z kobietą zamężną i matką dwojga dzieci. Ale to są moje dzieci! Owoce naszej namiętnej miłości. Czy pan widział to ostatnie dziecko?

— Jakie dziecko? — zapytał zdziwiony adwokat.

— Dziecko Peschla! To nie jego dziecko, lecz moje. Teraz ma ono już cztery lata. Pan jest gentlemanem. Pan rozumie, że są chwile słabości, kiedy człowiek musi wyznać szczerą prawdę. Pani Peschel jest zachwycającą, młodą kobietą. Szanuję jej męża, ale kobieta ma chyba prawo kochać tego, kto się jej podoba, prawda?

Adwokat w milczeniu potakiwał głową.

— Ona kocha mnie, a nie jego. Już od pięciu lat. Pięć cudownych, bajecznych lat. My w trójkę, a raczej w czwórkę, wliczając chłopca, stanowimy jedną, nierozdzielną rodzinę. Pan chyba już to zauważył.

— Hm... — odparł bezdźwięcznie adwokat. — Coś kolwiek się domyślałem.

— No, widzi pan, — ciągnął dalej Tanzke. — Przed ośmiu tygodniami byłem po raz ostatni u Peschlów. Jego wtedy nie było. Wyjechał do Szwajcarji. Pani Peschel miała następnego dnia wyjechać do kuzynki do Drezna, a stamtąd do swego męża. Pan rozumie. Zrana w pośpiechu zapomniałem zgasić światło elektryczne w sypialni...

— Zostawił pan światło? — zapytał adwokat.

— Tak, w sypialni. Pani Peschel śpieszyła się na pociąg, a ja pomagałem jej wynieść walizkę. Opuściłem sypialnię ostatni. To jest okropne!

— Więc pan jej nie odprowadził na dworzec?

— Nie, to było nieostrożnie z mej strony. Wróciłem do swego mieszkania i po drodze przypomniało mi się, że zostawiłem światło w jej sypialni.

Ta lampka pali się jeszcze do dzisiejszego dnia! Siódmy tydzień! Dniem i nocą, i djabli wiedzą, jak długo jeszcze będzie się paliła. Pomyśl pan tylko, jakie to okropne!

— Dlaczego to jest takie okropne? — zapytał adwokat. — Czy pan sądzi, że mąż zwróci na to uwagę?

— Nonsens! Cóż on zdoła z tego wywnioskować? Pani Peschel napewno pierwsza wejdzie do sypialni i skręci kontakt. Nie o to chodzi. Ale rachunek. Przecież będzie musiał zapłacić ten rachunek! Siódmy tydzień, potem przyjdzie jeszcze ósmy, dziewiąty!... Dniem i nocą bez przerwy! To przecież będzie olbrzymi rachunek! A to wszystko przezemnie! Przez jego najlepszego przyjaciela! Ten biedny człowiek siedzi w Szwajcarji i nie ma pojęcia, co się dzieje w jego sypialni! Czy nie jestem zbrodniarzem, Judaszem? Teraz rozumie pan, w jakiej jestem sytuacji? On troszczy się o moje dzieci, bo to pewne przecież, że te dzieci są moje, a nie jego, a ja w dodatku narażam go jeszcze na tak wielkie koszta! Ta myśl odbiera mi spokój! Schudłem. Nie pozostaje mi nic innego, jak wrócić do Berlina, włamać się do jego mieszkania i zgasić światło!...

— Uspokój się pan... — rzekł adwokat, wzruszony tem wyznaniem. — Światło sypialni pani Peschel zostało już dawno zagaszone.

— W jaki sposób?

— Pani Peschel owego dnia nie wyjechała do Drezna. Pojechała dopiero nazajutrz. Wieczorem byłem w jej mieszkaniu. Przypominam sobie dokładnie, że sam skręciłem kontakt. Zbyteczne więc, aby pan specjalnie jechał do Berlina.

— Panie, pan mi zdjął kamień z serca! — zawołał uszczęśliwiony Tanzke. — Dziękuję panu! Dziękuję panu z głębi serca!...

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: 3'30 pop. „Kidusz Haszem" (ceny zniżone) 8'30 wiecz. „Miasto Żydów".
Czwartek: 3'30 pop. Nocą na starym rynku (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Miasto Żydów".

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Wtorek Teatr zamknięty.
Środa: „Mysz kościelna".
Czwartek: pop. „Betleem polskie" (ceny zniżone); wiecz. „Pościg za narzeczonym".

TEATR REWJI „PANTERA"

Wtorek Teatr zamknięty.
Środa: „Coś się święci" (trzy przedstawienia).
Czwartek: „Coś się święci" (trzy przedstawienia).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Ciężka sytuacja rzemieślników żydowskich w Europie Wschodniej

Członek rady centralnej „Ortu“ inż. Frenkel, który powrócił do Berlina z dłuższej podróży po Polsce i Rumunji, w rozmowie z przedstawicielem Żyd. Agencji Telegraficznej nakreślił następujący obraz ciężkiej sytuacji rzemieślników Żydów w Europie Wschodniej: Zdolność konkurencyjna rzemieślników Żydów ostatnio uległa znacznemu osłabieniu. Szereg gałęzi rzemiosła, które znajdowały się dotychczas wyłącznie w rękach żydowskich, zajmowane są obecnie w dużej mierze przez rzemieślników-chrześcijan. Ciężka sytuacja rzemieślników Żydów jest w dużej mierze skutkiem głodu kredytowego, co prowadzi do tego, że Żydzi nie mogą dotrzymać kroku w przystosowaniu się do postępów techniki rzemieślniczej. Spółdzielnie kredytowe stanowią dziś jedyne źródło kredytu rzemieślniczego. Spółdzielnie kredytowe są jednak przeważnie przystosowane do drobnego handlu, podczas gdy rzemieślnik żydowski korzystać winien z kredytu długoterminowego.

Nader niebezpiecznem zjawiskiem dla rozwoju rzemiosła żydowskiego w przyszłości jest spadek liczebności terminatorów Żydów, podczas gdy liczba terminatorów-chrześcijan wciąż wzrasta dzięki wydatnej pomocy ze strony rządu.

Obecnie ciężka sytuacja rzemieślników-Żydów wymaga energicznej akcji sanacyjnej. W pierwszym rzędzie rozwiązany być winien problem kredytowy. W Europie Wschodniej istnieją jeszcze wielkie możliwości dla rozwoju żydowskiego rzemiosła i drobnego przemysłu. Potrzebne są jednak kapitały oraz modernizacja urządzeń technicznych. Szczególnie ważnym jest problem dokształcenia technicznego starszych rzemieślników.

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 23 grudnia.

Obroty na giełdzie dewiz w okresie przedświątecznym nieco się zwiększyły, co tłumaczy się wzmożonym importem towarów, zwłaszcza kolonjalnych. Całe zapotrzebowanie pokrywał prawie wyłącznie Bank Polski przy niewielkim udziale Banków prywatnych. Dewizy New York obniżyły się z 8,888 na 8,88 1/5. Dolary notowano w obrotach oficjalnych i prywatnych 8,88 i pół do 8,88. Za ruble złote płacono ostatnio 4,66 i pół, za czerwońce sowieckie 1,70 dolarów.

Dewizy europejskie większym wahaniom nie uległy. W końcu tygodnia notowano na giełdzie warszawskiej, względnie między bankami za 100: Belgja 124,67, Londyn za 1 L 43,45 i pół, Paryż 35,07 i pół, Praga 26,42,25, Zurych 173,16, Stokholm 240,22, Wiedeń 125,33, Medjolan 46,61, Berlin 213,22, Gdańsk 173,77, Belgrad 15,90, Budapeszt 155,98, Bukareszt 5,31,25, Amsterdam 359,15, Kopenhaga 238,90, Ryga 171,55.

Na giełdzie akcyjnej panował w tygodniu ubiegłym ruch średni. W dziale papierów bankowych interesowano się w dużym stopniu akcjami Banku Polskiego, które osiągnęły przejściowo wysoki kurs 179, obniżyły się jednak w końcu tygodnia na 178 zł. W grupie papierów przemysłowych przeprowadzano liczne tranzakcje Starachowicami, Lilpopami i Węglem, którzy po wydaniu bezpłatnej emisji (za 5 akcyj dawnych 7 nowych) znacznie się rozwodnił i wskutek tego potaniał. Z pożyczek państwowych miały mocne usposobienie 5 proc. Prem. Poż. Dolarowa, która osiągnęła przejściowo kurs 71,50, następnie 4 proc. Pżo Inwestycyjna i 6 proc. Dolarowa. Listy zastawne większym wahaniom nie ulegały.

Martwota na giełdach polskich

umożliwia zagranicy wykupywanie polskich przedsiębiorstw akcyjnych

Panująca od dłuższego czasu martwota na giełdach polskich, wynikająca, jak wiadomo, głównie z nieomal chronicznej już u nas ciasnoty gotówkowej, doprowadziła kursy akcyj polskich przedsiębiorstw do b. niskiego poziomu. Ułatwia to zagranicy drogą skupu tanich akcyj, zdobywane wpływu na przedsiębiorstwa polskie. Jak wynika z danych bilansu płatniczego za rok 1928 sprzedano zagranicy krajowych akcyj na sumę blisko 70 milj zł., co stanowi w stosunku do r. 1927-go wzrost, wynoszący 21 milj. zł. Słusznie zaznacza sprawozdawca bilansu płatniczego, iż „kapitał, który tą drogą dostaje się do kraju, produkcji naogół nie podnosi, ale przenosi własność zagranicę“. Zwłaszcza w okresie tendencji do zniesienia barjer celnych, może się stać ta pozycja groźną dla samodzielnej polityki gospodarczej kraju. (PAP.)

Bilans płatniczy Polski za rok 1928

Główny Urząd Statystyczny opublikował całkowite zestawienie bilansu płatniczego Polski za rok 1928. Ogólna suma przychodów wynosiła 5,201,100 tys. zł., zaś rozchodów 5,276,800 000 zł. Niedobór bilansu płatniczego, wynoszący 75,700.000 zł. niema żadnego gospod. znaczenia, a wynika z niedokładnego szacunku względnie nieuchwycenia pewnych pozycyj bilansu, którego saldo musi być oczywiście zawsze równe zeru. Niedobór w poszczególnych działach musi być wyrównany nadwyżką innych działów, inaczej nie mógłby wogóle powstać. Duże natomiast znaczenie gospodarcze mają poszczególne pozycje bilansu względnie ich dynamika.

Według ogólnego zestawienia wywóz towarów w r. 1928-ym dał 2,466,000.000 zł., cła z portu gdyńskiego blisko 100,000.000 zł., koleje 228milj. zł., emigracja 255 milj. zł., łącznie przychody bieżące 3,301,800.000 zł. Pożyczki dały półtora miljarda, przychody zmniejszające majątek (sprzedaż papierów wartościowych) dały 348,000 000 zł., razem całkowity przychód bilansu płatniczego wynosił 5,201,100 0000 złotych.

W dziale rozchodów najważniejszą pozycją był import towarów zagranicznych, który wynosił blisko 3 i pół miljarda złotych Ogółem rozchody bieżące wynosiły 4,431,000.000 zł. Wydatki z tytułu zwrotu pożyczek wynosiły 634,000 000, wydatki na pożyczki udzielane zagranicy, lub zużyte na wykup akcyj i nieruchomości, wynosiły 210,000.000 zł. razem całkowita suma wydatków wyrażała się kwotą 5,276,800.000 złotych (PAP.)

Za miesiąc ruszy fabryka w Mościcach

Uruchomienie państwowej fabryki azotowej w Mościcach pod Tarnowem nastąpi w pierwszej połowie stycznia 1930 r. Zakłady te są już prawie całkowicie wykonane,, a w ostatnich dniach dostarczono do Warszawy próbki produkcji nowych zakładów. Wyroby, zbadane przez fachowców, uznane zostały za całkowicie odpowiadające wymogom stawianym przez najpoważniejsze autorytety w dziedzinie chemji.

Obecnie odbywa się w Mościcach montaż maszyn i urządzeń.

W uroczystości otwarcia wielkich zakładów weźmie udział rząd oraz p. Prezydent Rzplitej, który jest twórcą tej fabryki.

Fabryka w Mościcach zdoła już w pierwszym roku swej pracy zaspokoić całkowicie wzrastające wciąż zapotrzebowanie na nawozy sztuczne w kraju, a ponadto na mocy odpowiednich umów międzynarodowych podejmie wywóz znacznej części swej produkcji zagranicę.

Pokaz budowania dróg na M. W. K. T.

Niema chyba kraju bardziej hołdującego zasadzie „czas to pieniądz“ niż Ameryka. W przemyśle budowlanym osiągneli Amerykanie szybkość nadzwyczajną a ostatnio osiągnięto tam wręcz rekordowy wynik w szybkości budowania dróg. Oto, gdy w roku ubiegłym b. prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge wyraził chęć odwiedzenia swej posiadałości letniej Brule Viscansin okazało się, że z dojazdowej drogi 6-cio kilometrowej tylko 3 klm są narazie gotowe. Dnia 4-go czerwca 1928 r o godz. 9 wiecz. postanowiono wybudować te 3 brakujące klm drog. Już nazajutrz rano o godz. 3 m 30 zaczęto roboty po upływie dwunastu godzin przystąpiono do betonowania, a już o godz. 9 wiecz. tegoż dnia droga była gotowa.

Dla takiego kraju jak Polska, gdzie konieczność budowy dróg — i to na przestrzeniach olbrzymich — jest dziś na porządku dziennym, pokaz budowania dróg systemem amerykańskim, uwidoczniony na przyszłorocznej Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, będzie miał wartość niezmiernie korzystną i pouczającą.

Wielka łódź podwodna na MWKT.

Przyszłoroczna Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki obfitować będzie w niezmiernie ciekawe pokazy, które zainteresują nietylko specjalistów — fachowców, lecz niewątpliwie będą też wielką i niebywałą dotychczas atrakcją dla szerszych mas zwiedzających wystawę.

Wiemy już, że zagraniczny przemysł lotniczy zademonstruje na M. W. K. T. w Poznaniu nowe zdobycze w technice lotniczej w postaci płatowców rakietowych, a przemysł komunikacyjny — lokomotywy, opatrzone śmigłami, które to śmigła nadają zwykłym lokomotywom szybkość pociągów pospiesznych.

Obecnie dowiadujemy się, że na M. W. K. T. będzie też wystawiona demonstrowana niedawno w IV-m „Salonie morskim“ w Paryżu olbrzymia łódź podwodna, wykona całkowicie z drzewa przez 63 przedsiębiorstwa francuskie. Długość tej łodzi wynosi 70 m. Celem jej wystawienia zamówiono już na terenach M. W. K. T. 1000 metrów kwadratowych powierzchni.

Walka między Morganem a Dillonem

Na marginesie dymisji Hilferdinga

Jak wiadomo, minister Hilferding podał się do dymisji, ponieważ rokowania jego o uzyskanie pożyczki amerykańskiej rozbiły się. W międzyczasie gabinet Rzeszy musiał się ugiąć przed dyktatorem niemieckich finansów, gubernatorem Banku Niemieckiego drem Schachtem i zgodzić się na jego warunki, byleby tylko dostać wewnętrzną pożyczkę.

Na marginesie dymisji Hilferdinga przynosi prasa niemiecka sensacyjne wiadomości o pojedynku między Morganem a Dillonem. Dowiadujemy się, że tę wewnętrzną pożyczke niemiecką finansuje właściwie Morgan, który ukrywa się poza parawanem niemieckiego konsorcjum bankowego. W ten sposób zakończyło się pierwsze stadjum walki o hegemonję na światowym rynku pieniężnym między stara arystokracją amerykańskiej finansjery a nowemi siłami, które zaczynają dochodzić do głosu. Przeciwko Morganowi wystąpił mianowicie amerykański dom bankowy Dillon,

Read et Co., znany zresztą i u nas w Polsce. Dotychczas oficjalnie się nie zwalczali, ale wynikało ze wszystkich transakcyj, że młody dom bankowy Dillon-Read nie cofnie się przed konkurencją na międzynarodowym rynku emisji. Wystąpiło to całkiem wyraźnie w sprawie pożyczki niemieckiej której Dillon chciał udzielić wymawiając sobie 8 i pół procent, a więc oferując znacznie dogodniejsze warunki od pożyczki wewnętrznej, której stopa procentowa wynosi 9 i pół Morgan puścił w ruch cały aparat, wykorzystał swoje wpływy na Francję i doprowadził do rozbicia rokowań między Niemcami a Dillonem Okazuje się dalej z tego, że dr. Schacht działał w porozumieniu z Morganem i niejako w jego poleceniu obalił pożyczkę Niemiec, doprowadzając do upadku swego najzawziętszego wroga, Hilferdinga.

Austrjacko-węgierskie pożyczki przedwojenne

Paryska „Caisse Commune" nawołuje ponownie właścicieli obligacyj 4 proc. austrjackiej renty złotej, 4 proc. węgierskiej renty zł, 4 proc. węgierskiej renty państwowej 1913, 4 i pół proc. węgierskiej renty amortyzacyjnej państwowej 1914, oraz 4 i pół proc. amortyzacyjnych austrjackich przekazów państwowych o nadesłanie swych obligacyj celem uniknięcia wyłączenia od spłat.

Kasa zwraca pozatem uwagę, iż wszystkie znajdujące się dotychczas w obiegu obligacje mogą podlegać nowej regulacji, jeśli tylko właściciel udowodni ich prawidłowe nabycie.

Kurs spawania elektrycznego

Stowarzyszenia dla rozwoju, spawania i cięcia metali w Polsce organizuje przy współudziale Polskiego Stowarzyszenia inżynierów i techników Województwa Śląskiego, Koło Katowice — kurs spawania autogenicznego i elektrycznego.

Kurs trwać będzie od dnia 8 I. do 31. I. 1930, w tem, około 40 godzin ćwiczeń praktycznych oraz 30 godzin wykładów teoretycznych.

Opłata za ten kurs wynosi zł. 150 od każdego uczestnika, przyczem dla członków Polskiego Stowarzyszenia inżynierów i techników Województwa Śląskiego niedelegowanych przez przedsiębiorstwa — zastrzeżona jest zniżka w wysokości 33 proc., dla uczestników kursu delegowanych przez przedsiębiorstwa, które są członkami wspierającemi Stowarzyszenie dla rozwoju, spawania i cięcia metali w Polsce — zniżka 25 proc.

Zgłoszenia na kurs nadsyłać należy do Stowarzyszenia dla rozwoju, spawania i cięcia metali w Polsce, Katowice ul. Zielona 7, p. 1 Tel. 29-21, któreby mogło wysłać ewent. na życzenie zgłaszających się uczestników szczegółowe programy wykładów i ćwiczeń.

—o—

KONTYNGENTY EKSPORTU ŻYTA NA MIESIĄC STYCZEŃ. W sprawie kontyngentów eksportowych żyta na miesiąc styczeń słychać, że pierwotna propozycja przydzielenia Związkowi Eksporterów Zboża Rzpltej 45 000 ton żyta jako kontyngent styczniowy nie zyskała akceptacji Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Należy przypuszczać, że stoi to w związku z toczącemi się obecnie rokowaniami z przedstawicielami Niemiec, których wynik dodatni może wpłynąć na zwyżkę cen żyta eksportowego conajmniej do 32 zł za quintal. (G. H.)

Senat w cyfrach

SENATOROWIE WEDŁUG NARODOWOŚCI

Odsetek niepolskich narodowości w Senacie jest cokolwiek wyższy niż w Sejmie, lecz nie o wiele. Podczas gdy w Sejmie posłów Polaków jest 79%, a obcoplemieńców 21%, w Senacie stosunek ten wyraża się liczbami 78% i 22%.

Na 111 senatorów Polaków jest 84, zaś innych narodowości 27. Z tych 27-u najliczniejsi są Ukraińcy — 12; dalej idą Żydzi — 7, następnie Niemcy — 5, Białorusini — 3.

Jeśli chodzi o przynależność klubową tych senatorów, to Ukraińcy (12) należą do trzech klubów: 10-iu zasiada w klubie narodowo-ukraińskim, jeden należy do „Sel-Robu", jeden do Bezpartyjnego Bloku.

Żydzi (7) zasiadają w dwóch klubach: Kole Żydowskim (6) i B.B. (1). Niemcy nie należą do żadnego klubu prócz Zjednoczenia Niemieckiego, Białorusini zaś do dwóch: klubu Ukraińskiego (2) oraz do B.B. (1).

SENATOROWIE WEDŁUG WYKSZTAŁCENIA

Podczas gdy w Sejmie posłów z wyższem wykształceniem jest 53%, w Senacie mamy ich znacznie więcej, bo aż 77.5%. Średnie wykształcenie posiada 11% senatorów, niższe 11.5%.

Stosunek ten w poszczególnych klubach senackich przedstawia się następująco: Pierwsze miejsce zajmuje Związek Ludowo-Narodowy, który liczy 100% senatorów z wyższem wykształceniem. Dalej idzie Bezpartyjny Blok: 87% jego członków posiada wyższe wykształcenie; następnie Chrześcijańska Demokracja i Koło Żydowskie — 83%; Zjednoczenie Niemieckie — 80%; PPS. — 70%; Klub Ukraiński oraz NPR. po 67%.

Pozostałe dwa kluby „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie posiadają poniżej 50% senatorów z wyższem wykształceniem: pierwszy 43%, drugi 33%.

SENATOROWIE WEDŁUG ZAWODÓW

Wśród senatorów jest najwięcej prawników — 16. Dalej idą ziemianie i rolnicy; każda z tych dwu kategoryj liczy po 13 członków. Senatorów, którzy są przemysłowcami lub kupcami jest 11; tyluż jest literatów oraz profesorów, a także urzędników. Duchownych (księża, pastorzy, rabini) jest w Senacie 8 (w poprzedniej kadencji było 11), lekarzy 6, inżynierów i techników 5, robotników 3.

W Senacie niema ani jednego wojskowego.



DZIEN POLITYCZNY.

Prof. Bartel po raz piąty premjerem

Decyzja Prezydenta Państwa z dnia 21 grudnia br. już po raz piąty powołuje prof. dr Kazimierza Bartla do misji tworzenia rządu.

Pierwszy swój gabinet utworzył dr. Bartel w ogniu wypadków majowych dnia 15 maja 1926 r. Sprawował go do chwili wyboru obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej, potem podał się do dymisji. Powołany ponownie do steru rządu, pozostał na tem stanowisku do dnia 25 września 1926 r., w którym to dniu z powodu votum nieufności, wyrażonego ministrom Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu, zgłosił ustąpienie całego gabinetu, otrzymując równocześnie po raz trzeci misję premjera. Sformułowawszy nowy rząd sprawował rządy, atoli znowu tylko kilka dni, gdyż w dniu 2 październik 1926 r. przekazał swą władzę w ręce Marsz. Piłsudskiego, zatrzymując jedynie stanowisko wicepremjera.

Dnia 27 czerwca 1928 r. powołany po raz czwarty do utworzenia rządu, stał na jego czele do dnia 13. kwietnia 1929 r., tj. do chwili powołania rządu dr. Świtalskiego.

Obecnie po 8 miesięcznej przerwie po raz piąty wraca do steru rządu.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

IX. Walny konwent „Emuny"

Onegdaj odbył się w lokalu własnym przy ul. Starowiślnej 68 IX Walne A. C. S. K. „Emunah" w Krakowie. Po odczytaniu protokołu z ostatniego W. A. C. przez Bb. Mgra Izydora Szuberta złożył Bb. senjor Mgr. Jakób Schächter sprawozdanie generalne, w którem dokładnie przedstawił prace senjoratu nad rozwojem związku, jakoteż i pracę całej korporacji tak wewnątrz, jak dla dobra Organizacji Sjońskiej. Stwierdza intenzywną pracę wszystkich Bb. dla funduszów palestyńskich, jakoteż i na rozmaitych innych placówkach, gdzie poszczególni delegaci godnie reprezentowali Korporację i z pełnem poczuciem odpowiedzialności wypełniali swe obowiązki. W końcu żegna Bb. senjor wszystkich Braci życząc im dalszej wytrwałości przy realizowaniu i wypełnianiu zadań ciążących na korporantach żydowskich. Sprawozdanie po długiej i rzeczowej dyskusji zostało przez konwent jednomyślnie przyjęte. Nastąpiły wybory władz, które dały następujący wynik: Senjor: Mgr. Izydor Szubert, Cosenjor: Eliezer Fenichel Fuchsmajor: Edmund Schmeiler, Sekretarz: Otto Fund.

Na wniosek A. H. Rosenmana zamianował W. A. C. Bb. Mgra Jakóba Schächtera Senjorem honorowym w dowód uznania za jego niestrudzoną długotrwałą pracę dla dobra korporacji.

Następnie uchwalono przesłać redakcji „Nowego Dziennika" w Krakowie podziękowanie za pomoc udzielaną korporacji przez umieszczanie komunikatów Senjoratu.

Uchwalono zwrócić się do konwentu A. H. o przyjęcie w swoje grono kilku Braci, którzy ukończyli studja, a przedstawieni zostaną przez konwent korporacji.

Po odśpiewaniu „Hatikwy" i Pieśni Związkowej konwent zamknięto.

Miękki lód z... powietrza

Przez długie wieki jedynym fabrykantem lodu była zima. Mróz ścinał rzeki pokrywą lodową, ludzie wyrąbywali lód, zwozili go do lodowni i przechowywali tam aż do lata, kiedy służył do konserwowania artykułów spożywczych i im gorętsze było lato, tem prędzej topniał.

Do miast, pozbawionych rzek, trzeba było lód wozić z odległych nieraz miejscowości, co oczywiście, zwiększało koszty i cenę lodu, która wzrastała również i w innych miastach, gdy zima była lekka, a lód cienki.

Te względy, jak również wzgląd na niehygieniczność lodu naturalnego, pochodzącego z wody rzecznej, przyczynił się do wynalezienia lodu sztucznego, produkowanego pod wpływem wytwarzanych w laboratorjach temperatur tak niskich, wobec których największy spotykany w przyrodzie mróz nazwaćby można było zaledwie lekkim przymrozkiem.

Rewelacją w tej dziedzinie jest wynaleziony niedawno miękki, chemicznie czysty, praktyczny i bardzo powoli rozpuszczający się lód, produkowany dosłownie z powietrza.

Wyrabia się go drogą szeregu procesów chemicznych z t. zw. bezwodnika kwasu węglowego w postaci elastycznej masy, którą można krajać w kawałki dowolnej wielkości. Lód ten pod wpływem ogrzewania zamienia się z powrotem w gaz, ale w bardzo wolnem tempie, gdyż wystarczy przemiana niewielkiej tylko ilości lodu, aby powstały tą drogą gaz stworzył dokoła masy lodowej coś w rodzaju powłoki izolacyjnej, ogrzewającej się bardzo powoli, a tem samem niedopuszczającej do szybkiego „topnienia" tego niezwykłego lodu.

Suchy ten lód używany jest obecnie w Ameryce gdzie został wynaleziony, nawet do przesyłek pocztowych, gdyż wystarczy do paczki, zawierającej szybko psujące się pod wpływem ciepła produkty spożywcze, włożyć parę wąskich kawałków takiego lodu, aby adresat nawet w czasie największych upałów odebrał je z poczty w stanie zupełnie świeżym.

—

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 24 grudnia.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał czasu, hejnał, 12,05 Gramof. 13,10 Komun. meteor. 16,45, Życzenia świąt gen. Wróblewskiego dla żołnierzy, 17,45, Stare i nowe kolędy pol. 18,15 Dla dzieci („Narodziny genjusza“) 21,30—24 Audycja zbior. stacyj polskich: kolędy i pastorałki.

Poznań (334,8) 14 Giełda, 21.30 Kolędy.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof. 16,45 Życzenia gen. Wróblewskiego, 17,45 Kolędy (p. Kraków), 18,15 Dla dzieci (p. Kraków) 21—24 aud. zbiorowa (Kolędy p. Kraków).

Wiedeń (516,3) 17,20 19,40, 20,30 i 21 Muz.

Zeesen (1635) 16,30 i 20,15 Koncerty.

Budapeszt (550) 12,05, Muz. lekka.

Środa, 25 grudnia.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał czasu, hejnał, 16 Muz. lekka i tan. 17 Muz. tan. 20—22 Audycja zbior. stacyj pol. (kolędy, muz.) 22 Muz. tan. gramofon, 24 hejnał.

Katowice (408,7) 16 i 17 Muz. tan. 20—22 Audycja zbior. (kolędy, muz. itd.) 22 Muz. tan. (gramofon).

Wiedeń (516,3) 11, 15,30 i 18,50 Koncerty.

Budapeszt (550) 12,50 i 16,40 Muz.

Zeesen (1635) 19 Opera.

Czwartek, 26 grudnia.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał czasu, hejnał, 12,10—14 Koncert Filh. warsz. Noskowski, Melzer, Wieniawski), 14 „Tajemnica powodzenia“ — inż. W. Chmielecski, 14,20 Muz. 14,30 Odczyt histor. 14,50 Muz. 15 „Ważne nowiny“, 15,50 Słuchowisko, 16 Odczyt pt. „Tajemnice Marsa“, 16,20 Audycja z Poznania. 17,20—19 Koncert (Noskowski, Różycki, tańce lud.), 19 „Gadki podhal.“ — Wł. Dorula, 19,25 Odczyt „O W. Bogusławskim“, — J. R. Bujański, 19,58 Sygnał czasu, 20 Hejnał, 20,05 Muz. lekka z Warszawy (Strauss, Kalman, Offenbach), 23 Muz. tan. z „Pavillon“, 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 12,10—24 patrz Kraków.

Wiedeń (516,3) 11,10, 15,30 i 18,10 Muz. 19,10 Op.

Zeesen (635) 12, 14,30, 16,20 20—0,30 Muz.

Budapeszt (550) 17 Muz. 19,15 Operetka.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc styczeń 1930 r.

S. J. IMBER

Co nam i tobie, Tuwimie...?

(Z powodu odczytu K. H. Rostworowskiego pt. „O sanację literatury polskiej“)

(Dokończenie.).

Ale pozostaje jeszcze jeden na pozór ważki zarzut, czyniony przez p. Rostworowskiego Tuwimowi i wogóle poetom Żydom, zarzut nieuprawnionego i fałszywego wprowadzania przez nich Chrystusa do swych poezyi. Na pozór, jak powiadam, zarzut ważki i słuszny. Ale i ten pozór, jak wszelkie inne niebezpiecznie myli. Jeśli bowiem chodzi o prawo, to każdy poeta ma prawo posługiwać się symbolami z jakiejkolwiek chce dziedziny, a skoro tylko nie czyni tego z świętokradczym rezultatem, symbole wszelkich religji tak jak symbole wszelkich ideałów nie mogą mu być „zabronione“. Wszak nietylko żydowscy pisarze posługiwali się od wieków i do dziś się posługują symboliką Judaizmu, Jehową, Sinajem, Krzakiem Gorejącym, Mojżeszem lub Arką Przymierza. Nietylko wyznawcy Buddy wprowadzają do swej twórczości symbolikę jego wiary, a boscy mieszkańcy Olimpu do dziś mają prawo obywatelstwa we wszystkich literaturach świata.

Czyżby podniosła symbolika, kryjąca się w Chrystjanizmie, miała jedna wyrzec się tej drogi do serc ludzkich, drogi przez poezję i piękno, drogi wolnej, gdzie o paszport nie pytają tych, co z Stejbą Dobra jadą? Czy całkiem poważnie wierzy ktoś, iż symbole Chrystjanizmu mogą być na szwank wystawione w poezji jakiegokolwiek narodu lub jakiejkolwiek rasy z powodu jej „odmienności“? Czyż zresztą cała ta symbolika nie wyrosła z ducha żydowskiego właśnie, czy nie okazali głębokiego zrozumienia dla tych jej pierwiastków, których „kościół nie ogarnie“ różni poeci do różnych należący kościołów, a i tacy, którzy do żadnych nie należą?

W nielicznych wierszach Tuwima, lub innych Żydów, gdzie mowa o Chrystusie, nie można się doszukać jednego zwrotu, któryby dobremu chrześcijaninowi dał powód do niezadowolenia. Gdyby było inaczej, p. Rostworowski jużby nie omieszkał wiersz taki zacytować. Zato we wierszu aryjsko-chrześcijańsko-polskiego poety zdarzyło mi się czytać o bramach kościołów,

„Kędy obwiesie, dranie, drapichrósty
Czatują w wnękach wierzejnych na połów,
Kędy się widmo przesuwa rozpusty“.

(J. A. Gałuszka).

U tego też poety czytałem strofę o kobiecie, co to we Wielki Piątek w kościele „po płytach szeleszcząc różańcem“,

„Przypadła z jękiem do nóg Chrystusowi —
Ku tacy palce wyciągnęła suche:
W chrzęście różańca skradziony grosz wdowi
Chowała z trwogą chyłkiem za pazuchę“.

W całkiem inny świat przenosiły mnie poezje Chrystusowe żydowskich poetów, i to nietylko piszących po polsku, lub w innych językach (gdzie im na szczęście nie czynią zarzutów podobnych), ale i tych, którzy w języku żydowskim i hebrajskim w ostatnich latach zaczęli z całą naturalną swobodą czerpać także u źródła symboliki Chrystjanizmu.

Że wspomnę tylko Chrystusowe wiersze Dawida Kenigsberga, Bera Horowitza, lub Jehoasza, w którego wierszu „Angelus“ znajdujemy takie oto zwrotki:

„Vun Himmel niedert still a weisse Tolb arob,
Un trogt a Benschung un a ssoidesvulle Gob...
Es worket in der Luft a zertliche Genod,
Un vull mit Liebschaft hoicht zu mir a fremder
Gott...

...Un durschtig trinkt mein Harz arein
Die stille Treisstung vun a Gott, wos is nit
mein...“

(Z nieba biały gołąb z cicha przyfruwa, niosąc błogosławieństwo i tajemny dar. W powietrzu grucha tkliwa Łaska, i miłość wielką zlewa na mnie obcy Bóg. A serce me spragnione chłonie ciche ukojenie, idące od Boga, który nie jest moim...).

Jeśli żydostwo okazuje tyle zrozumienia dla dróg duszy poetów swych, iż nie mąci żadnym sprzeciwem tego cichego ukojenia, jakie oni znajdują w rozpamiętywaniu Boskości choćby pod światłem obcej wiary, tedy narody chrześcijańskie chyba nie mają także przyczyny, by wyzwolonych z wszelkich więzów poszukiwaczy Pięknych Prawd dręczyć zgoła niechrześcijańskimi zakazami, li tylko dlatego, iż do prawd tych zbliżają się nie poprzez wrota kościołów.

Miciński w jednym ze swych utworów daje wyraz swej boleści nad niezrozumieniem prawdziwego Chrystjanizmu przez własnych jego wyznawców:

„Witam Cię, Chryste — nad polskim ugorem
moknący w szarudze: żelazną koroną
musisz się koronować na walkę z głupoty Potworem!
Ty — zmieniany przez wszystkie koncylja, jesteś ona
Światłością, zakrytą trocinowym worem“...

Ale skoro ktoś niezupełnie „swój“ zdoła dostrzec Światłość za owym trocinowym worem, tedy gromki głos krzyknie „wara!“ i wnet rozpoczyna się rewizja metryk i paszportów.

Jakżeż trafnie powiada w owym wyżej cytowanym poemacie Miciński:

„Mój narodzie! nie na twą dolę rzucam głos mej klątwy,
Lecz na zgraję bezdusznych farsiarzy,
Którzy w morzu swej duszy żerują, jak mątwy,
Lub jak szczury w świątyniach gryzą wśród ołtarzy
Welaskezów, czy Kingę, piszcząc do Promiennych: Skąd Wy?!“

Skąd Wy? — woła się teraz do Tuwimów, Słonimskich, Wittlinów i innych Promiennych w młodej Polsce. Co nam i tobie? — powiada się do poety-Żyda. I wykazuje się tak dobitnie i tak sprawiedliwie, jak p. Rostworowski to „wykazał“, jaka „przepaść“ dzieli mentalność żydowską od nieżydowskiej, jakie niebezpieczeństwo grozi lelijl-duszyczce Europy od samumowego światopoglądu żydowskiego. I wskazuje się na same ludzkie, arcyludzkie oraz poetyckie, arcypoetyckie rzeczy jako na specjalną specjalność żydowską, zamykając oczy na też samiuteńkie rzeczy u wszystkich nie-Żydów.

A do tego niczem nie usprawiedliwionego „fora ze dwora!“, rzuconego poetom-Żydom, dodaje się z brzydkim uśmieszkiem wyraźnie pisaną marszrutę: „Na Berdyczów!“ Tłumaczy się im, iż miejsce ich jest w literaturze żydowskiej, i że jedynie jako poeci żydowscy powinni występywać przed światem.

Ależ „literatura żydowska“ to pojęcie, obejmujące jedynie to, co się pisze w języku Żydów. Poetą żydowskim jest się, gdy się tworzy w języku hebrajskim lub żydowskim. Literatura żydowska, to suwerenna kraina, a nie żadna „Wyspa Djabelska“, dokąd inne literatury mogłyby wysyłać niepożądane „niebezpieczne elementy“.

Właśnie literatura żydowska miałaby prawo rzec „Co nam i tobie“ do poety, nie piszącego w języku żydowskim lub hebrajskim. Literatury żydowskiej nie opromieniają zaszczyty twórczości tych Żydów, którzy „mieli szczęście“ z piśmiennictwem polskiem, nie przypinano jej orderów, gdy się mówiło o zasługach Langego z okazji jego zgonu, nie chwali się Żydów za Klaczkę, Jellentę i innych, niechże im dadzą spokój z żalami do Tuwimów i Słonimskich! Literatura żydowska ma swoje własne radości i własne swoje troski. W nieporozumienia między różnymi odłamami pisarzy polskich nie ma najmniejszej przyczyny jej mieszać.

Smutny to zaiste objaw, jeśli niektórzy poeci polscy, nagle ogarnięci strachem przed „konkurencją żydowską“, sądzą, że hasło samowystarczalności, duch Kółek rolniczych może mieć zastosowanie także na polu twórczości poetyckiej. Smutne to, jeśli nie pojmują, iż w komnatach Ojca Apollina jest dość miejsca dla wszystkich i że nikt tu nikomu niczego odebrać nie może. Smutne nad wyraz, iż za chleb ducha kamieniami płacą właśnie tacy, których obowiązkiem by było stać na straży nietykalności pracowników duchowych. Ale mimo to żydowski naród i żydowska literatura musi obstawać przy tem twardem powiedzeniu: „co nam i tobie, Tuwimie, co nam i tobie, Słonimski, co nam i wam wszystkim, którzyście nas się wyparli, lub nas nigdy nie znali? Wyrzekliście się przynależności do narodu żydowskiego, obcość i wrogość okazujecie nam nieraz w nieznajomości naszej duszy, pieśń wasza rozbrzmiewa nie językiem naszym narodowym, ani językiem naszego ludu. Za was nie chwalą nas, niechaj nas za was i nie ganią“.

Ciężką wybraliście sobie służbę, wy oddani pracownicy mowy polskiej, lennicy narodu polskiego. Nam, poetom żydowskim, również nie różami usłana droga, ale wasza jest krzyżowa w pełnem znaczeniu tego wyrazu. Zimny powiew waszej wrogiej obcości ku nam niejeden kwiat i w ogrodzie waszej duszy musi zwarzyć, a waszą rozżarzoną polskość niewierne duchy jak djabelskie widły przeciw wam samym obracają. Naszym natchnionym słowom najwyżej racji odmówić mogą nasi czytelnicy, ale wam pierwszy lepszy z waszych słuchaczy krzyknąć może: „precz stąd! nie macie **prawa mówić!**“

I jeśli nasze „Co nam i wam“ przyjmujecie zapewne z lekceważeniem i obojętnością, to owo aryjskie „Co nam i wam“, mimo pozornego waszego spokoju, przejąć was musi do głębi.

Niechże żydowskiemu poecie wolno będzie przypomnieć Wam i waszym przeciwnikom:

Stało się już raz, iż rzekł syn do tej, co mu życie dała: Co mnie i tobie, niewiasto? Twarde owo powiedzenie jednakże nie przerwało spólnoty tych dwojga. Świat, ubóstwiający Syna, nie mógł zapomnieć o Matce, lecz aureolą ją ukoronował i po prawicy Syna na wieki umieścił.

Wy, którzy codziennie w świętych bólach nanowo rodzicie mowę polską i wolną duszę tego kraju, wy pozostać musicie nierozdzielni z tworem waszego żywota. Przyszłe pokolenia, lepsze i sprawiedliwsze, w sądach swych przywrócą wam należne wam miejsce, widzieć was będą w należnej wam aureoli. I nie rzeknie wtedy człek do człeka „co mnie i tobie?“, ani duch do ducha tego nie powie.

Albowiem poezja narodów na szczytach się znajdzie, gdzie nie rozróżni, co moje, a co twoje, krew bratnia będzie płynąć przez żyły wszystkich, duch bratni płynąć będzie przez wszystkie śpiewy Natchnionych.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI Wczoraj sza premjera wybitnego pisarza Arona Cejtlina „Miasto Żydów“ wywarła potężne wrażenie na tłumnie zebranej publiczności krakowskiej, która entuzjastycznie oklaskiwała świetnych wykonawców Trupy Wileńskiej pod kierownictwem M. Mary. Dziś we wtorek teatr zamknięty. We środę i we czwartek o godz. 8'30 wiecz. „Miasto Żydów“ w inscenizacji i reżyserji dra M. Weicherta. Jutro we środę o godz. 3'30 pop. po cenach zniżonych sukcesowe „Kidusz Haszem“ Szaloma Asza, w układzie scenicznym i reżyserji dra M. Weicherta. We czwartek o godz. 3'30 pop po cenach zniżonych arcydzieło literatury żydowskiej „Nocą na starym rynku“ I. L. Pereca, w inscenizacji i reżyserji Dawida Hermana. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab Grodzka 46 — zaś we święta od 10-ej rano, przez cały dzień przy kasie teatru.

— REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro we środę tylko jedno wieczorne przedstawienie, na którem dana będzie niespożyta „Mysz kościelna“. We czwartek popoł. „Betleem polskie“, wieczorem ostatnia nowość teatru „Pościg za narzeczonym“. W piątek St. Jaracz grać będzie swą kapitalną kreację Siewskiego w „Uśmiechu losu“ w otoczeniu zespołu, którego zgranie podniosła cała krytyka. W sobotę 28 bm. popołudniu dla dzieci uroczy „Kopciuszek“ wieczorem zaś i nazajutrz wieczorem „Pościg za narzeczonym“.

Na scenie kameralnej w Starym Teatrze odbędzie się w czasie świąt szereg przedstawień komedji Perzyńskiego „Szczęście Frania“, jak wiadomo, jednej z najkapitalniejszych kreacyj Stefana Jaracza. Komedja ukaże się w reżyserji M. Jedrowskiego z udziałem pp. Klońskiej, Marzewskiej, Mieleckiej, Zalewskiej, Hierowskiego, Jedrowskiego. Premjera we środę wieczorem, następne przedstawienia 26 i 28 bm. We czwartek popołudniu dane będzie na scenie kameralnej również „Szczęście Frania“, po cenach zniżonych

— TEATR „PANTERA“ wystawia codziennie wesołą rewję „Coś się święci“ We wtorek przedstawienie zawieszone. W środę i czwartek po 3 przedstawienia: o godz. 5'15, 7'15 i 9'15. W noc Sylwestrową specjalne nocne przedstawienie z całym szeregiem atrakcyj i zupełnie nowym programem. Przedsprzedaż biletów linja A—B Rudnicki.

— NAJWESELSZY SYLWESTER W KRAKOWIE odbędzie się tego roku we wtorek, 31 bm **o godzinie 8 wieczór i o godzinie 10'15 w nocy w Starym Teatrze, oraz o godzinie 11'30 w nocy w Teatrze im. J. Słowackiego.** W wieczorach tych wystąpią znakomici artyści, a to: **Zula Pogorzelska,** świetna przedstawicielka niedoścignionego humoru i lekkiej piosenki, ulubienica naszego miasta, **Welly- Sisters,** słynne gwiazdy taneczne z teatru „Casino de Paris“ w Paryżu, czarujące swojemi świetnemi kreacjami tanecznemi, **Marjan Rentgen,** tak dobrze nam znany piosenkarz, oraz **Leon Wyrwicz,** przedstawiciel niefrasobliwego humoru, który na Sylwestra przygotował dwa monologi, dotychczas w Krakowie niewykonywane. Bilety na powyższe wieczory są do nabycia w kasie Starego Teatru.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Rozpętany świat“.
CORSO: „Ostatnia karawana“ (Jack Hold).
NOWOŚCI: „Czarodziej“.
SZTUKA: „Czy kobieta się zapomni...“
UCIECHA: „Śpiewający błazen“ (film dźwięk
WANDA: „Człowiek, który kręci“ (Buster Keaton)
Warszawa: „Krzyk serca“ (Rudolf Schildkraut)

WŁAMANIE DO URZĘDU GMINNEGO

W nocy z 21 na 22 bm. nieznani sprawcy włamali się do Urzędu gminnego w Milówce, pow. Żywiec, gdzie rozpruli rakiem dwie kasy ogniotrwałe, z których skradli około 600 zł. Następnie przeszli włamywacze do sklepu Kółka Rolniczego, przyległego do Urzędu gminnego i skradli kilka wałków materji, kilka flaszek różnych wódek i wina oraz pewną ilość tabliczek czekolady. Sprawcy zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo.

Wiadomości z kraju

Katedra hebrajska na Uniwersytecie wileńskim

PAP donosi z Wilna: Jak się dowiadujemy, na skutek zabiegów uniwersyteckiej młodzieży żydowskiej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, począwszy od drugiego trimestru bieżącego roku akademickiego, utworzona ma być na tym Uniwersytecie katedra języka i literatury hebrajskiej. Katedra ta będzie narazie lektoratem, a kandydatem na lektora jest nauczyciel języka hebrajskiego w wileńskiem seminarjum nauczycielskiem, dr. Neiger (syn tow. Joachima Neigera z Tarnowa — uw. red.)

W sferach zainteresowanych utrzymują, że utworzenie lektoratu jest tylko minimalnem ustępstwem w stosunku do wysuwanych żądań i wyrażają nadzieję, że lektorat ten zostanie niebawem przekształcony na formalną katedrę.

Życie żydowskie w Skoczowie (Śl. ciesz.)

(Kor. wł.) Praca sjonistyczna w naszem miasteczku staje się wreszcie intenzywniejszą. Ostatnie smutne wypadki w Erec Izrael zbliżyły do naszej organizacji także i te jednostki, które dotąd trzymały się zdala od spraw żydowskich. Akcje na rzecz ofiar w Palestynie przeprowadziła z dobrym wynikiem częściowo gmina wyznaniowa, częściowo zaś młodzież żydowska, zorganizowana w org. „Makkabi“. Młodzież ta przeprowadziła również zbiórkę K. K. L. „Tiszri“ i jej zawdzięcza komitet lokalny, że w pierwszych dwóch miesiącach 5690 r. odprowadził do centrali K. K. L. 1,000 zł.

Ostatnio bawił u nas gen. sekretarz org. sjon. p. Hofstätter z Krakowa, który załatwił wszystkie aktualne sjońskie sprawy lokalne. Komitet lokalny org. sjon. ukonstytuował się w następującym składzie: tow. B. Karfiol przewodniczący, Hela Sinaibergerowa, p. O. Barber (sekretarz) i R. Altmanówna. — W porozumieniu z egzekutywą młodzież tutejsza zorganizowała się jako sekcja „Haszacharu“.

Założona w zeszłym roku biblioteka pracuje sprawnie, ilość książek wzrosła w dwójnasób, tygodn. wydaje się czytelnikom 60—70 książek Pracę kulturalną, w ostatnich miesiącach nieco zaniedbaną, ponownie reaktywowano: pod kierownictwem rabina Dra Deutscha odbywają się regularnie kursy języka hebrajskiego Prawdziwą sensacją dla nas był pobyt p. prof. Rosenhecka z Równego, który na Śląsku przeprowadza akcję na rzecz „Tarbutu“. Na zgromadzeniu zwołanem z tej okazji referował nasz gość na temat szkolnictwa hebrajskiego w Polsce i uzyskał pełny sukces. Uchwalono przyjść z pomocą materjalną szkolnictwu hebrajskiemu na Wschodzie, zaś w Skoczowie w najkrótszym czasie założyć freblówkę hebrajską. Ostatnio odbyły się wybory do tutejszej rady miejskiej i Żydzi uzyskali jeden mandat. Wybrany został dr Edwin Neumann (sjonista, wiceprezes kahału). Tutejsza ludność żydowska wystawiła tylko jedną listę na którą 92 proc. Żydów uprawnion. do głosowania oddało głosy.

—o—

MEIR GROSSMANN W WARSZAWIE

Do Warszawy przybył jeden z przywódców sjonistów- rewizjonistów i wiceprezes Związku światowego sjonistów- rewizjonistów Meir Grossmann. Głównym celem przybycia p. Grossmanna do Warszawy jest stworzenie komitetu dla akcji „Tel Chaj“. P. Grossmann oświadczył, iż żabotyński nie przybędzie rychło do Polski.

RABINI PRZECIWKO ZWOLANIU ŻYDOWSKIEJ RADY RELIGIJNEJ

„Hajnt“ donosi, że w tych dniach P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji delegację rabinów małopolskich z rabinem chodorowskim Eisensteinem na czele. Delegacja wręczyła P. Prezydentowi memorjał, w którym występuje przeciwko projektowi zwołania w najbliższym czasie żydowskiej Rady religijnej, przewidzianej w ustawie kahalnej. Rabini motywują swój sprzeciw tem, że przy obecnych radykalnych prądach można „przewidzieć“, że wybór Rady religijnej natrafi na trudności (?) a w każdym razie nie daje gwarancji, iż wybrane zostaną osoby odpowiednie.

Przepowiednie rabinów są bardzo charakterystyczne. Jak widać, zaczynają się oni znowu mieszać do wewnętrznych spraw gmin żydowskich, chcąc unicestwić osiągnięte dotąd rezultaty walki o uregulowanie stanowiska kahałów.

DLA PODRZUTKÓW ŻYDOWSKICH NIEMA JUŻ MIEJSCA

Charakterystycznym miernikiem smutnego położenia żydostwa polskiego jest epidemja podrzucania dzieci, jaka ostatnio rozpowszechniła się wśród biedniejszych warstw społeczeństwa żydowskiego Liczba podrzuconych dzieci żydowskich wzrosła w ostatnim czasie już tak dalece, że żydowski Dom podrzutków w Warszawie przy ul. Ogrodowej 27 jest przepełniony i nie może więcej podrzutków przyjmować. Jak wiadomo, do niedawna oddawanie dzieci do domu podrzutków było w społeczeństwie żydowskiem czemś nieznanem. Dziś wskutek nędzy panującej wśród Żydów polskich stało się podrzucanie dzieci epidemją. Po raz pierwszy od czasu swego istnienia, jest wspomniany wyżej dom podrzutów żydowskich przepełniony. — W Krakowie jest sytuacja o tyle „lepsza“, że domu dla niemowląt żydowskich wogóle — niema. O stworzeniu takiego domu mówi się już od kilku lat, ale dotąd pozostało wszystko na — mówieniu.

ILE OSÓB ZATRUDNIA POCZTA W POLSCE?

Personal poczty da się podzielić na trzy grupy: na osoby, zatrudnione przy władzach centralnych i okręgowych, czyli przy administracji, na osoby przy urzędach i wszelkich instytucjach, podlegających Ministerstwu Poczt i Telegrafów i wreszcie na personal pomocniczy. Według obliczeń w r. 1928 przy władzach administracyjnych pracowało 1,435 osób, przy urzędach 14,396 osób, personal pomocniczy składał się z 2,441 osób. Łącznie zatem zatrudniała poczta bezpośrednio 18,272 osoby.

KAPITALNY SEKWESTRATOR PODATKOWY

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Wilnie przytoczył radny żydowski, poseł dr. Wygodzki charakterystyczny fakt, ilustrujący doskonale obecne metody ściągania podatków. Pewna właścicielka sklepu z kapeluszami zalegała z podatkiem miejskim w sumie 60 złotych. Miejski sekwestrator zabrał jej 100 kapeluszy damskich i sprzedał je na licytacji za 10 (dziesięć!) złotych Z tej sumy zaliczył 8.90 zł jako karę za zaległy podatek, 1 zł za przewiezienie kapeluszy i 10 groszy za wydatki biurowe. Na poczet długu podatkowego nie zaliczono ani grosza. Właścicielka sklepu jest nadal winna 60 złotych, a z sumy tej będą nadal zaliczane odsetki. Magistrat przyrzekł tę sprawę zbadać.

PODZIĘKOWANIE.

Wielce Szanowny Pan

M. TILLEMAN

specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży **w Krakowie, ul. Szlak 39**

Z przyjemnością stwierdzam, że pas zastosowany u Ojca mego I. Zollmana w Nowym Targu usunął w zupełności bóle w jamie brzusznej, które jak się okazało były spowodowane przepukliną.

W danym wypadku fachowość i znajomość swej sprawy wykazana przez Sz. Pana pozwala mi polecić go w wypadkach jak powyższy i stwierdzić, że Ojciec mój od chwili założenia pasa przez Sz. Pana wynalezionego systemu, czuje się zupełnie dobrze.

Zaznaczam, że Ojciec mój cierpiał na przepuklinę około 12 lat, nosił pasy różnych systemów. lecz dopiero system zastosowany przez Szan. Pana przyniósł mu prawdziwą ulgę.

Z poważaniem
Dr. B. Zollman, lekarz w Limanowej.

Aron Cejtlin o swej sztuce „Miasto Żydów"

(Występy Trupy Wileńskiej w Krakowskim Teatrze Żydowskim).

Do napisania tego dramatu pobudziło mnie prawdziwe, historyczne, wydarzenie. Podczas odwiedzin żydowskiego ghetta przez królewskich dworzan- rycerzy, pada kamień — niewiadomo skąd. Kamień rzucony trafia jednego z rycerzy i go zabija. Powstaje zgiełk, zamieszanie. Wielkie niebezpieczeństwo, zgroza zawisa nad ludem żydowskiego ghetta. Młody Żyd, który niedawno ożenił się, poświęca się za ogół, za gminę. Bierze na siebie dobrowolnie winę. Niewinnego ścinają. Gmina jest uratowana. Ale kto i gdzie jest winny kto zabił rycerza i za co? Tajemnica — historja tego nie podaje.

Od tej tajemnicy właśnie zacząłem. Zastanawiałem się nad głębią tej tajemnicy, wreszcie dotarłem do jej wnętrza — i w artystycznej formie znalazłem odpowiedź. Otaczały mnie zewsząd postacie, stare, znane — a jednak zawsze nowe, które powtarzają się w ramach i granicach żydowskiego życia — żydowskiej historji.

Kamień został rzucony w świat — ghetta (rzecz dzieje się w Niemczech, w żydowskiej dzielnicy, pod koniec średniowiecza), w świat tak w rzeczywistości zamknięty, zasklepiony, w sobie — naraz rwie się na kawały, tworzy nowe światy, rozwija nowe horyzonty. Na podłożu zetknięcia się dwóch obozów — obozu upadłego, dręczonego narodu niewolników, który trawi swój żywot jakoby w domowym areszcie, w przeciwieństwie do obozu wolnych, możnych i panujących — oto kanwa, na której budowany jest ten dramat. Ghetto jest ożywione. Walczy z mocą z zewnątrz i co więcej — z sobą samem.

Oto występuje waleczny, dumny spragniony światła Żyd — i stacza walkę z wszystkimi: z otaczającym światem, z własnymi braćmi, jak i też z bogobojnym, świątobliwym mężem A oto znowu ten Żyd bogobojny, ten mesjaszowy człowiek, ten jedyny uduchowiony wybraniec w konflikcie, w walce z ogółem z gminą — z tymi, za których oddaje swą krew. A tu znów błazen, ten niespokojny, przebiegły, ten poeta- ghetta, ten pajac, prototyp żydowskiego artysty — jego tragiczny uśmiech owija całą akcję. A oto kobieta — nagle obudzona żydowska kobieta z wiekowego uśpienia, walczy i chwieje się — stacza bój między potęgą siły a wyżyną ducha.

Z jednej strony konkretny czyn walki — z drugiej zaś czyn przez uświęcenie — pośrodku rabin, uosobienie tradycji, wokoło lud i poważana starszyzna — swawolni, zuchwali rycerze i mieszczanie — słowem, ten cały barwny, groteskowy średniowieczny korowód — a między nimi błądzi biskup, który nie może sobie pośród nich miejsca znaleść, dręczony wyrzutami sumienia.

Fundament dramatu, jak powiedziałem, opiera się na autentycznem historycznem wydarzeniu, i aby nadać odpowiedni koloryt czasu jak też i miejsca — to język żydowski stylizowałem i archaizowałem.

Podobnie jak moje dwie inne sztuki „Jakob Frank" i „Brenner" — tak też i ten dramat budowałem na temacie żydowskim, poruszając zarazem uniwersalne, ogólno- ludzkie problemy.

Jest to dramat przeszłości — ale autor tego dramatu tuszy:

— My, wszyscy poznamy na scenie siebie samych, nasze własne niespokojne Dziś — i nasze własne staro- nowe walki, zmagania.

(Tłum. Leon Herbst)

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego dla Handlu i Przemysłu w Radomyślu Wielkim w likwidacji odbędzie się tamże 5 stycznia 1930, o godz. 15.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie z czynności likwidatorów.
2) Uchwalenie absolutorjum likwidatorom.

W braku kompletu odbędzie się **powtórne walne zebranie 9 lutego 1930, o godz. 15, z powyższym porządkiem dziennym.**

3435x **Likwidatorzy.**

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 43	Grudzień 24 Wtorek 22 Kislew 5690	Zachód słońca 15 m. 28

Wieczór chanukowy

Staraniem Żydowskiego Funduszu Narodowego odbędzie się w niedzielę 29 bm. w salach reprezentacyjnych Żyd. Domu Akademickiego (Przemyska 3)

UROCZYSTY WIECZÓR CHANUKOWY

W części muzyczno- wokalnej wezmą łaskawy współudział: pp. prof. Sperber wraz z chórem Żydowskiego Towarzystwa Muzycznego, Anhalt z chórem Szomru, Landau (skrzypce), Landerer (recytacje) i Przeworska (deklamacja).

Uroczyste przemówienia wygłoszą: dr. Sz. Feldblum i dyr. Finkelstein.

Początek wieczoru o godz 7'30. — Bilety już do nabycia w biurze Żyd. Funduszu Narodowego, Stradom 15.

Tablica pamiątkowa ku czci bł. p. Róży Rockowej

W niedzielę, 22 bm. przedpołudniem odbyła się w Zakładzie sierót żydowskich przy ul. Dietla 64 uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku uczcze nia zmarłej przed 3 laty Róży Rockowej, która około rozwoju i rozbudowy Zakładu położyła niezapomniane zasługi.

Zagaił uroczystość dłuższem serdecznem przemówieniem obecny zasłużony prezes Zakładu, p. Dr. med. Rafał Landau, kreśląc we wzruszających słowach świetlaną sylwetkę wybitnej i prawdziwym talentem społecznym obdarzonej działaczki, która potrafiła wydobyć Zakład z zupełnego upadku, w jakim się podczas wojny znalazł, i postawić go na wyżynie najlepszych tego rodzaju instytucyj w Polsce. W dowód wdzięczności ufundował wydział Zakładu tablicę pamiątkową dla utrwalenia pamięci tej prawdziwej opiekunki i dobrodziejki sierót żydowskich.

Imieniem wychowanków Zakładu przemówiły dzieci: Ewa Groblerówna, Salomon Kluger i Henda Dattnerówna, składając hołd pamięci Róży Rockowej, poczem kantor odśpiewał „El mole rachmim“, a chór wychowanków Zakładu pod batutą prof. Sperbera odśpiewał psalm żałobny.

Członkowie Wydziału i liczni goście, którzy wzięli udział w pięknej uroczystości, udali się następnie na cmentarz, gdzie na grobie błp. Róży Rockowej złożono kwiaty i odprawiono modlitwę żałobną.

* * *

Marmurowa tablica pamiątkowa, umieszczona w głównej sali Zakładu, zawiera następujący napis w języku polskim i hebrajskim:

„Błp. Róży Rockowej, nieodżałowanej Matce sierót, Odnowicielce i Orędowniczce tego Zakładu, zmarłej 25. XI. 1926 (19 Kislew 5687), w dowód wdzięczności — Wydział“.

Przydział nowych telefonów w Krakowie znowu wstrzymany

z powodu dalszej rozbudowy centrali

W związku z rozszerzeniem automatycznej centrali telefonicznej w Krakowie o dalsze 4000 załączeń, które rozpocznie się w styczniu, a będzie ukończone w lipcu 1930 r., nastąpi w kwietniu 1930 roku zmiana dotychczasowego systemu numeracji i wywoływania abonentów z czterocyfrowego na pięciocyfrowy. Zmiana ta będzie polegała na tem, że do istniejących obecnie liczb czterocyfrowych dodaną zostanie jedynka jako pierwsza cyfra wywoływanego numeru np. Nr. 3579 na Nr. 135—79. Zasadniczej zmianie ulegną również numera abonentów posiadających własne centrale boczne z kilku linjami połączeniowemi do centrali, ponieważ abonenci takich połączeń będą włączeni na jeden z numerów od 150-00 do 154—99

Wobec przeprowadzenia powyższego zadania dla osiągnięcia najbardziej racjonalnego i korzystnego dla ruchu centrali przegrupowania abonentów. Dyrekcja zmuszoną jest bezwzględnie wstrzymać czasowo przyłączanie nowych abonentów.

Badania nad nową kometą Wilka

Według obliczeń Krakowskiego Obserwatorjum Astronomicznego, nowoodkryta kometa Wilka znajdowała się w dniu 20 bm. w odległości 134 miljonów kilometrów od ziemi. Kometa zbliża się z szybkością 600 tys. km. na dobę do słońca. Najbliżej słońca znajdzie się w połowie stycznia 1930 r. Kometa jest pilnie obserwowana przez stacje astronomiczne w Polsce, a więc w Warszawie, Poznaniu i Krakowie, gdzie przeprowadza się dalsze rachunki.

—o—

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“** ukaże się — z powodu dwudniowego spoczynku świątecznego (Boże Narodzenie) — dopiero w piątek, 27 bm. rano, z datą dnia następnego.

—o—

— **W GIMNAZJUM ŻYDOWSKIEM** odbędzie się we czwartek dnia 26 bm. o godz. 5-tej wieczór uroczystość zapalenia pierwszej świeczki chanukowej dla rodziców i członków Żyd. Tow. Szkoły ludowej i średniej w Krakowie. Program uroczystości: 1) Przemówienie p. prof. Benziona Rappaporta, 2) Chór szkolny i zapalenie świeczki, 3) Orkiestra szkolna. Wstęp wolny.

— **ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH I NOWOROCZNYCH** składa Dyrekcja Kasy Oszczędności m. Krakowa — zł 200 na utrzymanie bezdomnych starców w schronisku Brata Alberta.

Prezes Izby Skarbowej p. dr. Józef Greger złożył zamiast życzeń świątecznych 50 zł na „Dom im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach“.

— **KASY PKO. W DNIU 24 BM.** Zgodnie z okólnikiem wydanym przez prezydjum Pocztowej Kasy Oszczędności, biura PKO. w dniu 24-go bm. czynne będą tylko do godziny 11-ej przedpoł.

— **RUCH TRAMWAJOWY I AUTOBUSOWY** w dniu dzisiejszym (wtorek) kończy się o godzinie 8-mej wieczorem, to znaczy, że o tej godzinie odjeżdżają ostatnie wozy ze stacyj końcowych. Jutro w środę ruch tramwajowy i autobusowy będzie przez cały dzień wstrzymany, zaś we czwartek ruch odbywać się będzie normalnie, to znaczy od godziny 6-tej rano do 11-ej w nocy.

— **SPRZEDAŻ TRAMWAJOWYCH KART ABONAMENTOWYCH** na styczeń 1930 odbywać się będzie tylko w biurze Dyrekcji MKE od piątku dn. 27 bm. od godz. 8—13-tej. Wydawanie legitymacyj do biletów ulgowych rozpocznie się dnia 3 stycznia i trwać będzie do dnia 10 stycznia włącznie. Dotychczasowe legitymacje ulgowe tracą swą ważność z dniem 16 stycznia.

— **OPŁATA STEMPLOWA OD POŚWIADCZENIA ZGODNOŚCI TŁUMACZENIA Z ORYGINAŁEM.** Okólnikiem LDV. 10.116(6)1929 Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że poświadczenie zgodności tłumaczenia z oryginałem, wydane przez notarjusza, podlega opłacie stemplowej w wysokości zł 3, bez względu na rozmiary tłumaczenia.

— **Z RYNKÓW MIĘSNYCH.** W tygodniu ubiegłym spędzono na targi w Krakowie buhajów 227, wołów 153, krów 170, jałówek 147, cieląt 685, nierogacizny 1388, razem 2770 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2413 sztuk, na konsumcję innych gmin 116 sztuk. Spęd był znaczny, popyt ożywiony. Ceny wszystkich gatunków zwierząt niezmienione. Niesprzedano 51 sztuk bydła, wysłano w stanie bitym 230 sztuk nierogacizny do Paryża, nadto 10.000 klg. wędlin.

— **POŻAR W MAGAZYNIE.** Wczoraj w nocy zawezwana została straż pożarna do magazynu pocztowo- celowego obok filji dworca kolejowego d ulicy Warszawskiej, gdzie d żelaznego piecyka zapalił się drewniana ścianka. Straż pożarna po wyrąbaniu palącej się ścianki ogień zlokalizowała. Szkoda nieznaczna.

— **ZDERZYŁY SIĘ** na rogu ul. Wiślnej a Gołębiej auto osobowe (własność Rippera) prowadzone przez szofera Ludwika Kaila i autodorożka Nr. 14, prowadzona przez szofera Tadeusza Baraba, wskutek czego oba auta zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

— **NAJECHAŁ WSKUTEK NIEOSTROŻNEJ JAZDY** autem osobowem na Małym Rynku szofer Leopold Kamiński na dorożkę konną Nr. 245, powożoną przez właściciela dorożki Feliksa Wójcika, wskutek czego przy dorożce złamane zostało tylne koło Szkoda wynosi 180 zł.

— **NOŻEM W PLECY.** W niedzielę zawezwano pogotowie ratunkowe do Jana Kurka (lat 28), robotnika, zam. przy ul. Kasztelańskiej 5, którego przebił na plantach nożem w plecy, będący w stanie nietrzeźwym, Jan Bieda (lat 30), robotnik, zam. w Cholerzynie, pow. Kraków. Kurka po opatrzeniu pozostawiono opiece domowej, zaś Biedę aresztowano.

* * *

Wczoraj przedpołudniem rozegrała się w Podgórzu krwawa sprzeczka między dwoma młodocianymi terminatorami. Uczeń malarski Jan Macała (lat 14), który wiózł na wózku przybory malarskie, wszedł do jednej z bram, aby się zagrzać. Tu doszło do kłótni między Macałą, a jakimś drugim, nieznanym chwilowo z nazwiska, młodocianym osobnikiem, który w pewnej chwili dobył noża i pchnął Macałę w podżebrze, zadając mu ciężką ranę, poczem zbiegł. Rannego odprowadzono na komisarjat policji, gdzie opatrzył go zawezwany lekarz pogotowia. Za młodocianym napastnikiem wszczęto poszukiwania. Stan Macały jest groźny.

— **OFIARĄ TRAGICZNEGO WYPADKU** padł wczoraj popołudniu 73-letni Jan Sieczkowski. Tramwaj linji nr. 2. opodal kawiarni „Esplenada“ potrącił starca, który upadł tak fatalnie, że doznał złamania podstawy czaszki. W beznadziejnym stanie przewieziono ofiarę tragicznego wypadku do szpitala św. Łazarza.

— **MIĘDZY CYGANAMI.** Kures Laras (lat 40), cygan, aresztowany został za kradzież kwoty około 2000 zł. na szkodę Safi Kurka, cygana oraz innych cyganów w obozie w Grybowie.

— **AMATORZY WINA.** Sind Markus, kupiec, zam. przy ul. Sebastjana 7, zgłosił do policji, że dnia 21 bm. między godz. 21 a 22-gą skradziono mu z zamkniętej piwnicy przy ul. Dietlowskiej 74, — 50 flaszek wina, wartości 500 zł. Dochodzenia w toku.

—o—

ZMARLI:

Eizyk Funk l. 84, Ryfka Malz (z Frysztaku) l. 52, Mojżesz Brafmann l. 70.

ODBIORNIK PHILIPSA 2511 NAGRODZONY NA WYSTAWIE OLIMPIJSKIEJ I-szą NAGRODĄ.

Czasopismo radjowe „The Wireless World“ urządziło z okazji olimpijskiej wystawy radjowej w Londynie konkurs na najbardziej przez publiczność ceniony aparat radjowy. W klasie „Komplet ne aparaty z 4-ma lub mniej lampkami“ odbiornik Philipsa Nr. 2511 otrzymał największą ilość głosów To wysokie odznaczenie jest dostatecznym dowodem, że Radjo Philipsa zajmuje również i w Anglji należne mu miejsce. 357

—o—

— **ŚLUB DR. IGNACEGO SCHENKERA Z P. ANNĄ GRESCHLERÓWNĄ** odbył się w Krakowie dnia 22 grudnia 1929. — Błogosławieństwa udzielił Przewielebny Nadrabin miasta Krakowa Kornitzer. 1406

—o—

P. Maks Seiden z Krakowa uzyskał na Uniwersytecie w Nancy w listopadzie stopień inżyniera nauk handlowych.

—o—

KOMUNIKATY

— **KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH“.** Dziś, we wtorek punkt. o godz. 7.30 wiecz. plenarne zebranie członków w lokalu tymcz. przy ul. Dietla 68, parte. Sprawy bardzo ważne.

— **SEKCJA ZDROWIA PRZY STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO“** w Krakowie komunikuje, iż dysponuje kilkoma bezpłatnemi miejscami we willi „Świt“ p. Emila Goldwassera w Zakopanem. Reflektujący członkowie Stowarzyszenia, winni wnieść należycie udokumentowane podania do sekretarjatu, przy ul. Przemyskiej 3.

— **ZWIĄZEK KULT.-OŚWIAT. „JAWNEH“.** (Sebastjana 36, parter). Dziś i w następne wtorki, o godzinie 8 wiecz., wykłady z „Ibn Ezra“. Wstęp wolny.

— **ZWIĄZEK AGENTÓW I WOJAŻERÓW W KRAKOWIE.** We czwartek, 26 bm. o godz. 3-ciej popoł. w sali Związku Wierzycieli Woj. Krak. przy ul. Mikołajskiej l. 6, II. p. Plenarne Zebranie Członków, na którem wygłosi referat o aktualnych sprawach zawodowych i ustawowych prezes Zarządu głównego z Warszawy.

— **ŻYD. FUNDUSZ NARODOWY.** Dziś, we wtorek o godz. 7.30 wiecz. posiedzenie komitetu lokalnego. Obecność wszystkich referentów konieczna.

—o—

— **NOC SYLWESTROWA.** We wtorek. dn. 31 bm. odbędzie się w salach Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko“ Tradycyjna Noc Sylwestrowa. Początek o godz. 9.30 wiecz. Muzyka wojskowa 5 P. A. C.

Co powie Weizmann?

Rozmowa między rewizjonistą, zwolennikiem Brith Szalom i sjonistą nienależącym do tych kierunków

Za kilka dni po raz pierwszy od wypadków palestyńskich, zabierze głos prez. Weizmann wobec audytorjum sjonistycznego — na konferencji sjonistów niemieckich w Jenie. Swiat sjonistyczny oczekuje ze zrozumiałem zainteresowaniem tej pierwszej enuncjacji prezydenta Jewish Agency. Toczą się więc dyskusje i polemiki, pojawiają się przepowiednie i przedwczesne komentarze na temat słów prezydenta i kierunku polityki, jaką nakreśli.

W niewielkiem gronie sjonistów odbyła się niedawno dyskusja nad obecną sytuacją w Palestynie i nad stanowiskiem Weizmanna. Zabrał głos rewizjonista, zwolennik Brith Szalom i sjonista nienależący do żadnego z tych kierunków. Poniżej referujemy przebieg dyskusji:

Rewizjonista: Nie mamy zaufania do polityki Weizmanna, ale sądzimy, że w obliczu obecnych wypadków nawet Weizmann powinien zmienić taktykę, a miejsce spokojnych, dyplomatycznych enuncjacyj, powinny zająć energiczne i odważne postulaty. Trzeba dziś jasno określić, do czego dążymy w Palestynie, trzeba wyraźnie powiedzieć że celem naszym jest państwo, oparte na większości. Weizmann wysuwał dotąd argument, że nie widzi za sobą poparcia całego narodu. Dziś ten argument znika — naród objawił swoją prawdziwą wolę, a polityk winien znaleść odpowiedni wyraz dla woli zbiorowej. Tylko odważne, męskie postawienie sprawy znajdzie zrozumienie w oczach opinji angielskiej, zmusi czynniki angielskie do liczenia się z nami Nasze postulaty są coprawda uwarunkowane stworzeniem jednostek obronnych w Palestynie, ale jest to postulat rzeczywistości palestyńskiej, który musi być zrealizowany, jeśli Palestyna ma być odbudowana jako państwo żydowskie. Nasze jednostki obronne nie będą zwrócone przeciwko narodowi arabskiemu którego prawa narodowe i religijne uznajemy, ale naród arabski posiada swoje suwerenne państwa na obszarze równającym się Europie, my pragniemy być w Palestynie również suwerennymi To powinien Weizmann powiedzieć światu i sjonistom po wydarzeniach palestyńskich i o to musimy walczyć.

Zwolennik Brith Szalom: Jeśli już mowa o rzeczywistości palestyńskiej, to należy wziąść pod uwagę wszystkie jej elementy bez względu na to, czy są one dla nas wygodne, czy nie. Należy więc uznać to, z czem musi się liczyć każdy realny polityk, a więc wszystkie podstawy prawne naszego stanowiska w Palestynie A podstawy te, to nie tylko Deklaracja Balfoura i mandat lecz także Biała Księga. I jeśli występujemy na arenie publicznej i powołujemy się na zobowiązania państwa mandatowego, to nie wolno nam pominąć milczeniem i tego elementu. Biała Księga zawiera coprawda zwężającą interpretację Deklaracji Balfoura, ale jest faktem. Określa ona przyszły charakter Palestyny, licząc się z palestyńską rzeczywistością, z 500 tysiącami mieszkańców arabskich, otoczonych suwerennemi państwami arabskiemi, do których siłą narodowego instynktu ciążą, lub też pragną stworzyć podobną im jednostkę państwową. Wobec takiego stanu rzeczy, najlepszem wyjściem jest postulat dwunarodowego państwa z wykluczeniem tendencyj wzajemnej majoryzacji. Nie trzeba dodawać że conditio sine qua non jest wolna imigracja i kolonizacja żydowska. A przytem należy wziąść pod uwagę jeszcze jeden element: świat ma już dość wstrząsów, okres walk przeminął a czynniki postępowe, przodujące dziś w opinji publicznej, dążą do nowych form współżycia narodów lepszych, szlachetniejszych, a z niechęcią patrzą na walkę, którą musielibyśmy toczyć nie osiągnąwszy porozumienia z Arabami.

Sjonista, nie należący do żadnego z tych kierunków: Gdyby nie to, że obaj jesteście sympatycznymi towarzyszami, w których dobrą wolę ani na chwilę nie wątpię, napiętnowałbym was w najsurowszych słowach. Obecną taktykę rewizjonistów demagogiczną, a taktykę Brith Szalom w najwyższym stopniu szkodliwą. Ale nie uczynię tego. Wskażę tylko na logiczny błąd, jaki obaj popełniacie. Obaj przemawiacie rzekomo w imieniu rzeczywistości palestyńskiej, a czy wasze hasła mają coś wspólnego z dzisiejszą, teraźniejszą rzeczywistością w Palestynie. Czy realizacja hasła o legjonie żydowskim lub o parlamencie palestyńskim zmieni istotnie tak dalece położenie w Palestynie, że zbliży nas do naszego ideału? Czy niema innych bardziej aktualnych i bardziej rzeczywistych postulatów. Przypominają się słowa wypowiedziane raz przez Achad-Haama do młodych literatów hebrajskich z naszym Drem Thonem, Berdyczewskim, Ehrenpreisem na czele. Słowa te w streszczeniu brzmią następująco: Jeśli się jest na pierwszych szczeblach wysokiej drabiny, to nie należy spoglądać na jej szczyt, tylko kroczyć szczebel za szczeblem. Bo kiedy, będąc na pierwszych szczeblach drabiny, spogląda się na szczyt, to istnieje niebezpieczeństwo upadku. — W odbudowie Palestyny znajdujemy się dopiero na pierwszych szczeblach drabiny, a ostatecznym naszym celem jest w tej chwili osiągnięcie tego punktu, który stanowi realizację mandatu palestyńskiego. To jest w tej chwili nasz cel i o to musimy walczyć Wszelkie spory i dyskusje na temat form współżycia z ludnością palestyńską lub na temat przyszłego ustroju Palestyny nie mają w tej chwili nic wspólnego z rzeczywistością palestyńską. Postulatem rzeczywistości jest dla nas tylko i wyłącznie realizacja mandatu palestyńskiego. To jest najbliższy cel o który walczyć musimy. Znam Wasze argumenty, że realizacja mandatu to tylko droga do ideału, który musi być jasno określony. Ale ideał nasz jest jasno określony, jest nim żydowska siedziba narodowa, oparta o najszlachetniejsze zasady sprawiedliwości i etyki żydowskiej. Taki on jest w świadomości narodu i żadne wypadki, żadne interpretacje, ani komentarze nie mogą go wzruszyć. Jakie formy realne przybierze ów ideał — trudno dziś określić. To też po co dziś, kiedy znajdujemy się na pierwszych szczeblach drabiny i kiedy mamy przed sobą aktualne, realne cele, które są warunkiem spełnienia naszego ideału, toczyć spory o to, co znajduje się na szczycie i co zresztą jest niewzruszone. Dobrzeby Weizmann zrobił, gdyby nam dziś pokazał jeden cel: walkę o realizację mandatu, a pominął milczeniem wszystkie inne.

Taką to rozmowę prowadzili w niewielkiem gronie sjonistów — rewizjonista, zwolennik Brith Szalom i sjonista nienależący do żadnego z tych kierunków... **L. R.**

TO I OWO.

SZKOŁA PRZEZ RADJO.

W Leningradzie otwarta została zaoczna szkoła, w której wykłady odbywają się przez radio. Program nauczania szkoły tej odpowiada programom szkół miejskich. Uczniowie szkoły „radjowej“ rekrutują się z pośród mieszkańców wszystkich prawie prowincyj rosyjskich. Nauka odbywa się na podstawie podręczników, które przesyłane są uczniom przez zarząd szkoły, tak, że w czasie audycyj radjowych nauczyciele objaśniają uczniom poszczególne przedmioty, które omówione są w podręcznikach, znajdujących się w rękach uczniów.

PIECYKI W TRAMWAJACH PRASKICH.

Tytułem próby ustawione zostały z początkiem bieżącego miesiąca piecyki elektryczne w 60 wagonach tramwajowych w Pradze. Opalanie wagonów rozpoczęło się jednak dopiero przed kilku dniami, gdyż pierwsze trzy tygodnie grudnia były tu niezwykle ciepłe. Pisma praskie wyrażają się z wielkem uznaniem o dobrej woli dyrekcji tramwajów miejskich, która w czasie mrozów chce pasażerów tramwajowych chronić przed zimnem. O ile inowacja ta okaże się praktyczną, piecyki ustawione zostaną również w pozostałych wagonach tramwajowych.

Jak żyje Tomasz Mann?

Małżonka pisarza o życiu prywatnem nowego laureata Nobla.

Jak żyje Tomasz Mann? Jak pracuje? Jak wygląda jego życie prywatne? Jaki jest jego stosunek do syna Klausa, również — jak wiadomo — pisarza, ale o gwałtownym, namiętnym stylu, stanowiącym niejako przeciwieństwo sposobu pisania autora powieści „Der Zauberberg“. (Syn ten nieraz już zresztą dawał wyraz braku szacunku i protestu wobec pokolenia ojca).

Te pytania kierowały dziennikarzami, którzy udali się do małżonki Tomasza Manna, Katji, po wywiad. Pani Katja Mann udzieliła dziennikarzom następujących informacyj:

— Mąż mój pracuje dziennie trzy godziny. Nie mniej, a nie więcej. Ale tego trzyma się z całą dokładnością. Musi już chyba zdarzyć się coś niezwykłego, by mąż mój naruszył to pensum, przeznaczone na pracę pisarską. Mąż mój pisze wszystko własnoręcznie, a więc ku wiecznej mojej trosce: tylko w jednym egzemplarzu. Rękopisy jego wędrują do nakładcy bez zostawienia kopji, a nawet bez należytego przeglądnięcia skryptu. Zawsze też spada na mnie strach, ilekroć powierza się poczcie grubą paczułkę. Gdyby paczka taka zgubiła się, rzecz byłaby bezapelacyjnie stracona. Dotąd mieliśmy jednak zawsze szczęście.

Mąż mój nie może przyzwyczaić się i nie lubi cudzej pomocy. To znaczy nie uznaje sekretarza ani sekretarki. Raczej mówiąc, funkcję sekretarki spełniam ja. Popołudniu załatwiamy korespondencję. Nawet w podróż zabierać muszę maszynę do pisania, by być pomocną Tomaszowi. Tak, tak — wszędzie muszę z nim i przy nim być, bo kiedy mnie niema, popełnia głupstwa. Pan rozumie, jak ja to myślę Zapomina o najważniejszych rzeczach, nie dotrzymuje umówionych terminów, czyni coś wręcz przeciwnego, niż czynić powinien. Pozatem jestem jednak z niego bardzo zadowolona. Mogę powiedzieć, że jest naprawdę pokojowo usposobionym człowiekiem.

— Specjalne namiętności? Nie, tych nie posiada wcale. Niestety, jest tak słabej konstytucji i z natury tak wrażliwy, że nie może sobie nawet pozwolić na zbytek szczególnych namiętności. W istocie jego tkwi silny zmysł życia rodzinnego. Szczególnie jest szczęśliwy, kiedy dzieci bawią w domu. Zdarza się to jednak niestety ostatnio rzadziej, odkąd dzieci poszły własnemi drogami.

— Stosunek do syna Klausa? Naprawdę jak najlepszy. Może pan wierzyć, albo nie: Klaus nie zdradza w domu żadnego braku szacunku. Kiedy napisze coś nowego, czyta nam to, a wtedy my nieraz ostro krytykujemy jego rzeczy. Pod tym względem podobny jest do ojca, który także odczytuje to co napisał, poczem rzecz bywa omawiana, oceniana, krytykowana. A jest co i ma kto omawiać: jak panu wiadomo, córka nasza Erika jest aktorką. Tylko ja na szczęście (mówi o sobie żona znakomitego pisarza, Katja) nie mam talentu i jestem „głupia“. Na szczęście, bo trudno sobie wyobrazić i strach pomyśleć, coby to było z rodziną samych talentów i artystów...

— Nagroda Nobla ucieszyła nas oczywiście bardzo. A przyznać muszę, że była ona dla nas tym razem pewnego rodzaju niespodzianką. Naprawdę: z gazet dopiero dowiedzieliśmy się o niej! Spodziewaliśmy się jej już, ale nie tym razem. Mówiono nam o niej od pięciu już lat, ale za każdym razem bywało inaczej. Jeszcze przed dwoma laty dostaliśmy pilny telegram od jednego z największych nakładców sztokholmskich: „Tomasz Mann dostał nagrodę. Prosimy o prawa autorskie wszystkich dzieł“. Depesza okazała się przedwczesna, ale teraz stała się rzeczywistością. W ten sposób zwiększyła się radość. Właśnie jedziemy do Sztokholmu. Towarzyszę mężowi wraz z naszą maszyną do pisania. Dzieci niestety nie mogą jechać z nami.

Tomasz Mann musiał w międzyczasie zaopatrywać się w autogramy i dedykacje. Ale z miłym uśmiechem przysłuchując się swobodnej pogawędce dziennikarzy z panią, postanowił coś jeszcze przeczytać na głos. Wprawdzie żona starała się odwieść go od tego ze względu na zmęczenie i najwyższą już porę udania się na dworzec w stronę Sztokholma, ale świetny pisarz postawił na swojem: w skupieniu słuchała go i pani Katja.

A potem dworzec, Sztokholm, bankiet, wręczenie nagrody, na którą autor „Zauberberg'u“ zasłużył sobie rzetelnie.

Klęska Hugenberga ostatecznie przypieczętowana

Wynik niedzielnego plebiscytu w Niemczech

Berlin, 23. 12. PAT. Prowizoryczny wynik głosowania plebiscytowego nad odrzuceniem przez Reichstag projektem t. zw. ustawy wolnościowej jest następujący: na 41.529,735 uprawnionych do głosowania za projektem nacjonalistycznym czyli przeciwko planowi Younga głosowało 5.652.458 osób tj. 13,5 procent — 325.342 osób głosowało przeciwko projektowi nacjonalistycznemu. Dla przyjęcia projektu odrzucającego plan Younga potrzebna była większość absolutna uprawnionych do glosowania tzn. z górą 20.760.000 głosów.

* * *

Berlin, 23. 12. PAT. Dwaj nieznani osobnicy strzelając z rewolwerów w powietrze wtargnęli do lokalu biura plebiscytowego i zabrali listy z obliczeniami głosów.

Wielki spisek terrorystyczny wykryty w Belgradzie

Białogród, 23. 12. PAT Donoszą z Zagrzebia, że policja wpadła na trop przygotowań do akcji terrorystycznej, którą miano rozwinąć z okazji wyjazdu delegatów miast i korporacyj chorwackich z Białogrodu. Policja aresztowała głównych uczestników akcji terrorystycznej oraz osoby w akcję tą wmięszane. Według zeznań aresztowanych przygotowywali oni szereg zamachów w Zagrzebiu, za pomocą maszyn piekielnych. — Wszystkie maszyny z wyjątkiem dwóch znajdują się w posiadaniu policji. Projektowano dokonanie zamachu na pociąg wiozący 16 bm. z Zagrzebia delegację miast, dalej dokonanie zamachu dnia 17 w katedrze katolickiej podczas uroczystej mszy z okazji rocznicy urodzin króla. Prawdopodobnie także w projekcie był zamach w hotelu Espanade podczas balu galowego. M. in aresztowano b. pułkownika armji austrjackiej w rezerwie Beguicza, oraz Jelasicza, Władimira i Maczka byłych posłów dawnej partji chorwacko-chłopskiej.

Zamach samobójczy pułk. Begica

Wiedeń, 23. 12. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Pułk. Begicz w czasie przesłuchiwania na policji, **pochwycił nóż, leżący na biurku urzędnika policyjnego, usiłował popełnić nim samobójstwo. Pułkownik Begicz w ciężkim stanie został odwieziony do szpitala.**

Al Smith buduje najwyższy drapacz chmur

Nowy Jork. 23. 12. PAT. Były gubernator stanu nowojorskiego i kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia stronnictwa demokratycznego, **Alfred Smith**, stoi dzisiaj na czele wielkiego towarzystwa akcyjnego, które na miejscu świeżo zburzonego hotelu „Waldorf Astoria“ **buduje nowy, największy w świecie drpacz chmur. Gmach ten będzie u szczytu posiadać maszt kotwiczny dla Zeppelinów na wysokości 13000 stóp ponad poziomem ulicy.** Koszta gmachu, który zajęty będzie wyłącznie przez biura, wynosić mają 60 miljonów dolarów.

Delegacja wileńskich studentów żydowskich u ministra oświaty

Wilno, 23. 12 (AW) Do Warszawy przyjechała delegacja stowarzyszenia wzajemnej pomocy studentów żydowskich na uniwersytecie wileńskim. Delegacza składa się z posła dr Wygodzkiego i radnego Sensynatusa Delegacja dziś uda się do ministra oświaty w sprawie podwyższenia subsydjum uniwersytetu wileńskiego dla wyżej wspomnianego stowarzyszenia żydowskiego oraz otwarcia katedry dla historji żydowskiej na uniwersytecie w Wilnie.

—o—

Dwaj Arabowie skazani za udział w antysjonistycznej demonstracji

Jerozolima, 23 12. ŻAT Sąd okręgowy w Haifie rozpatrywał sprawę dwóch Arabów, oskarżonych o udział w manifestacji w dniu 2. listopada przeciwko deklaracji Balfoura, przyczem obaj wznosili okrzyki: precz z rządem! precz z sjonizmem

Sąd skazał obu oskarżonych po 3 miesiące więzienia zamienione na 25 funtów grzywny

Warszawa. 22. 12. PAT. Dziś o godzinie 12-tej w południe odbyła się uroczystość poświęcenia budującego się gmachu państwowego instytutu geologicznego. Na uroczystości byli obecni p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, delegaci ministerstwa W. R. i O. P., Robót publicznych, Spraw wojskowych, rolnictwa oraz liczni przedstawiciele świata naukowego.

* * *

Warszawa, 22. 12. PAT. W dniu 22 bm. została zakończona sesja komisji doradczej francusko-polskiej do spraw emigracji. Treść protokołu została parafowana.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Kair. 23. 12 PAT. Według ostatnich obliczeń wyborów powszechnych przeszło 161 kandydatów nacjonalistów oraz 13 kandydatów, należących do innych partyj.

Paryż. 23. 12. PAT. Pisma o różnych tendencjach politycznych wyrażają naogół jednomyślną opinję, że konferencja haska starannie przygotowywana, pozwala żywić dobre nadzieje. Niemniej jednak jak zaznacza „Petit Parisien“, ze względu na dykta turę finansową Schachta, przedstawiciele państw wierzycielskich mogą się natknąć na poważne trudności.

Rzym. 23. 12. (AW) Rząd włoski, posiadający rozległe koncesje naftowe w Albanji przeprowadzał w ostatnich dniach uzupełniające badania geologiczne terenów naftowych, posługując się samolotem. Badania te przeprowadzał Polak St. Zuber, docent Uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie, który już od kilku lat jest ekspertem rzadu włoskiego.

— W Hamburgu dokonano otwarcia wspaniałego kinematografu jednego z niemieckich towarzystw kinematograficznych. Kinematograf jest jednym z największych na kontynencie. Sala liczy 3.000 miejsc.

— Silne mrozy panujące w Pekinie od szeregu dni nie ustają. Śnieg spadł obfity. Liczba ofiar mrozu osiągnęła 28 osób, zamarzniętych na śmierć.

— Donoszą z Meksyku, że wojska rządowe rozstrzelały generała Carlosa Bute, dowódcę wojsk b. kandydata na prezydenta Meksyku Vasconcellosa

— Donoszą z Nowego Jorku, że znany aktor filmowy Douglas Faribanks zażądał od skarbu amerykańskiego zwrotu 550.000 dolarów. Fairbanks twierdzi, że o tę właśnie sumę wyznaczono mu za duży podatek dochodowy, aniżeli prawnie się należy.

— Donoszą z Madrytu, że po zakończeniu rozprawy przeciwko oficerom artylerji, którzy usiłowali dokonać zamachu w Ciudad Reale, zostali aresztowani kpt. Sastre i por. Corretuer, którzy w mowach obrończych nazwali rząd hiszpański władzą nieprawną.

Reparacje austrjackie skreślone?

Wiedeń. 23. 12. PAT. Wiedeński korespondent „Sunday Times“ dowiaduje się z wiarygodnych źródeł, że Austrja ma wszelkie powody do przypuszczania, iż na drugiej konferencji haskiej zostaną skreślone wszystkie jej zobowiązania reparacyjne. Mocarstwa miały się porozumieć co do tego, że byłoby rzeczą bezcelową nadal utrzybywać na papierze fikcję reparacyj austrjackich.

—o—

Demonstracje bezrobotnych we Wiedniu

Wiedeń. 23. 12. PAT. Dzisiaj przedpołudniem usiłowali komuniści zorganizować demonstrację robotników bez pracy przed ratuszem. Policja obsadziła wejścia do ratusza i udaremniła w ten sposób zamierzone przez demonstrantów wtargnięcie do wnętrza budynku.

—o—

Nogensowie przed sądem najwyższym

Echa sprawy Jakubowskiego

Berlin. 23. 12. (AW) Przed Trybunałem Najwyższym Rzeszy w Lipsku rozpoczęła się rozprawa przeciwko braciom Nogens i ich matce Kellerowej o morderstwo na osobie małego Nogensa, o które to morderstwo posądzony i stracony został robotnik polski Jakubowski.

—o—

Morderca zzazdrości - uwolniony

Toruń. 23. 12. (AW) Przed sądem wojskowym odbyła się rozprawa przeciwko sierżantowi 4 p. lotniczego, Alfonsowi Kotowskiemu, oskarżonemu o dokonanie zabójstwa chorążego tegoż pułku śp. Wojciecha Dońca. oPdłożem zabójstwa była zdrada żony Kotowskiego. Po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok uniewinniający Kotowskiego, motywując uniewinienie tem, że Kotowski działał w stanie silnego efektu, wywołanego uczuciem zazdrości i wpływem alkoholu.

—o—

Walące się domy grzebią w swych gruzach mieszkańców

Beziers, 23. 12. PAT. Huragan połączony z trąbą powietrzną spowodował **zawalenie się dwóch starych domów, których mieszkańcy zostali pogrzebani w gruzach. Dotychczas wydobyto 10 osób rannych, jedna została zabita. Akcja ratownicza napotyka na znaczne trudności z powodu obawy przed dalszym zawaleniem się murów.**

* * *

Beziers, 23. 12 PAT. Z pod gruzów domów, które zawaliły się z powodu huraganu wydobyto 7 trupów, oraz 11 rannych. Istnieje mała nadzieja uratowania reszty osób, które znajdują się jeszcze pod gruzami.

Posad poszukują

200—300 DOLARÓW da handlowiec (lat 30), dotychczas samodzielny, z akademickiem wykształceniem, biegły we wszelkiej rachunkowości, ze znajomością buchalterji, za wyrobienie pewnej posady biurowej we większem przedsiębiorstwie, banku, lub Tow. okrętowem. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Zdolny 300“. 3397x

URZĘDNICZKA z dłuższą praktyką, obznajomiona z wszelkiemi czynnościami biurowemi, — zmieni posadę od 1 stycznia. — Zgłoszenia pod „Zdolna“ do Adm. „N. Dziennika“.

RUTYNOWANA siła biurowa, biegła stenotypistka polsko-niemiecka, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Kilkuletnia praktyka“.

Różne

NA REDUTY I BALE wypożycza wspaniałe, nowe kostjumy, piękne suknie balowe, obrycia, szale, stroje głów, domina jedwabne, maski, śliczne suknie. Komplet do szopki. Na prowincję wysyła również. „PARYŻANKA“, Kraków, Pędzichów 22, II. piętro. 3383x

STOLARZE! Posiadam najnowsze katalogi meblowe illustrowane. Cennik bezpłatnie: Naftali Licht, Jarosław.

EMERYTOWANY urzędnik skarbowy poszukuje administracji domów w Krakowie. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Emeryt“ do Adm. „N. Dziennika“. 3882x

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorium „Salus“ Dra Kupczyka Kraków. ul. Szujskiego. 2163er

KTO

jeszcze nie otrzymał prospektu pisma „Mój Przyjaciel“ na rok 1930, może zażądać bezpłatnie od redakcji w Warszawie, Bielańska 5/34. Prospekt zawiera m. in. dane konkursu świątecznego, za który wyznaczono wysokie premje pieniężne i cenne przedmioty

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Szyja Łapa ur. 1902 r. w Niepołomicach. 1445g

Lokale

DWUPOKOJOWE mieszkania z komfortem, oraz sklepy przy ulicy Miodowej do wynajęcia. Wiadomość: Zjednoczenie, Rynek 6. 3417er

POKÓJ kawalerski frontowy, umeblowany, do wynajęcia: Feder, Mostowa 2.

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 3233

Sprzedaż

MEBLE. Nadszedł wielki transport trójdzielnych sypialń i niskich jadalń po najtańszych cenach na najdogodniejszych warunkach do firmy: Beer Honigwachs, Szpitalna L. 20, Krzyża 3. Telefon 4096. 3401x

KILIMY na 4—8 rat — sprzedaje dla reklamy po cenach konkurencyjnych Wytwórnia „OSTOJA“ Kraków, Juljusza Lea 5, naprzeciw Parku Krakowskiego. 3198ar

Lotti Korall
obecnie
KOHN i HENEBERG
KRAKÓW, GRODZKA 9
poleca na sezon obecny
wszelką
garderobę dziecięcą
dla chłopców i dziewcząt.
Specjalność:
mundurki szkolne
Dla P. T. Urzędników ulgi w spłatach.

PŁACHTY nieprzemakalne, ceraty, linoleum, chodniki, dywany, hurtownia: Müntz, Kraków, ul. Bożego Ciała 19, filja Rynek gł. 5. 2149x

„DYWAN“
TKALNIA DYWANÓW
i KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Sw. Kingi 9. (linja tram. 8)
poleca
DYWANY i KILIMY
bezkonkurencyjnie tanie
Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów
Telefon Nr. 1906

MEBLE kuchenne w pierwszorzędnem wykonaniu poleca nowo założony magazyn, Jasna 8. 2927x

MAM do sprzedania około 10.000 m. sześc. buczyny, stojącej w moich lasach w Ochotnicy, od 20 cm. miary piersiowej wzwyż, bardzo ładnej, bieglej, która tylko porą zimową może być zwieziona. Ceny franco wagon Nowy Targ. Zgłoszenia na adres: Emanuel Stiller, Nowy Targ.

LUSTRA belgijskie. **RAMY** do obrazów, najtaniej poleca: Kornhauser, Kraków, Starowiślna 21. 3186g

Wolne posady

POSZUKUJE się samodzielnej stenotypistki polsko-niemieckiej, ze znajomością księgowości. — Zgłoszenia pod „Samodzielna“ do Adm. „Now. Dziennika“.

POMOCNICA i uczenica do modniarstwa potrzebne do firmy Jadwiga Cypes, Kraków, Poselska L. 20.

PRAKTYKANTA płatnego poszukuje firma Türkel i Ska, Florjańska 22. Zgłoszenia między godz. 9—10 przedp.

NERWOWI, NEURASTENICY

cierpiący na drażliwość, słabość woli brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego. Słabość nerwów. **Dr. Gebhard i S-ka, Gdańsk, oddz. 87.**



Znany od przeszło 100 lat zegarek szwajcarski
CORTEBERT
uzyskał **najwyższe odznaczenie**
na wystawie międzynarodowej
w Barcelonie 1929 r.
3331x

BANK LUDOWY w Wadowicach poszukuje rutynowanej siły buchalteryjnej. Zgłoszenia pisane własnoręcznie z odpisami świadectw należy na desłać pod adresem Banku. 3403x

Baczność cierpiący na
PRZEPUKLINĘ

Dużo rzekomych specjalistów ogłasza się, że ich sposoby leczenia przepukliny są jedynie skuteczne. Aby zaś przekonać się, że tylko przez znane powagi naukowe polecone bandaże usuwające radykalnie po osobistem zjawieniu się najzaciętsze i najniebezpieczniejsze przepukliny u pań, u panów i dzieci, najnowszego wynalazku M. Tillemana, oddawna znanego w całej Polsce specjalisty i prof. Raskala są wprost zbawienne -- wystarczy przyjść i przeglądnąć liczne entuzjastyczne podziękowania ludzi o znanych nazwiskach profesorów uniwersytetu, lekarzy, ze sfer duchowieństwa, najwyższej arystokracji oraz z ludu.

M. TILLEMAN
specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży
KRAKÓW, ULICA SZLAK L. 39
3425er Żądać prospektów bezpłatnie.

ZAŁOŻONE W ROKU 1804

WIELKI MEDAL ZŁOTY NA P. W. K.

ZJEDNOCZONE FABRYKI MASZYN
KOTŁÓW i WAGONÓW
L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper
S. A.

ZARZĄD GŁÓWNY
KRAKÓW, UL. WOLSKA 4

Maszyny parowe, instalacje kotłowe, **silniki spalinowe, konstrukcje żelazne,** mosty, **urządzenia rzeźni i chłodni,** cukrowni, **browarów,** gazowni, **rafinerji, gorzelni** i t. d., i. t. d.

Przetargi publiczne

Nadleśnictwo w Muszynie komunikuje za pośrednictwem Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, że w celu sprzedaży drzewa świerkowego, jodłowego i bukowego odbędzie się w Urzędzie Nadleśnictwa w Muszynie dnia 9 stycznia 1930, o godz. 10'30 rano, publiczna licytacja zapomocą ofert pisemnych.

Bliższe informacje zasięgnąć można w biurze Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, ul. Długa 1.

•

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Stanisławowie komunikuje za pośrednictwem Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, że odda w drodze publicznej licytacji dostawę żeliwnych rur i kształtek wodociągowych według polskich norm o łącznej wadze około 252.000 kg.

Bliższe informacje powziąć można z formularza ofertowego, który wydaje Dyrekcja O. K. P. w Stanisławowie lub przesyła pocztą za nadesłaniem należytości na porto.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 21 stycznia 1930, o godz. 10'30 przed południem w gmachu Dyrekcji O. K.

Wytwórnia firanek
i artystycznych robót
ręcznych
MINY PFEFFERBERG
została
przeniesiona na
ul. Poselską 9, II. p
w Krakowie

SPRZEDAM 13 kompletów „Hacefiry“ od 1887 roku. — Zgłoszenia pod „Hacefira“ do Adm. „N. Dziennika“. 1436g

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

Zdrojowiska

KRYNICA. Pensjonat „Kryniczanka“, wł. Maksymiljan Buchband, Tel. Nr. 6, znany pierwszorzędny dom żydowski, otwarcie 15 grudnia na sezon zimowy. Własny autobus do dyspozycji gości przy każdym pociągu. 3355er

ZAKOPANE. Pensjonat „Stochówka“, Kasprusie Telef. 563, Jadwigi Kurlandówny — po gruntownem odświeżeniu poleca ładne, słoneczne pokoje. Wszelkie wygody, przepiękne położenie — tuż obok Lipek. Tor saneczkowy. Kuchnia wykwintna. Ceny niskie. 3434s

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana